

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

GDANSK, GDYNIA — PIĄTEK, 26 WRZEŚNIA 1947 R.

Nr 265 (1010)

Amerykańskie warunki dla Francji

Zmniejszenie wartości franka i przyłączenie francuskiej strefy okupacyjnej w zamian za ewentualną pożyczkę

Biały Dom rozpatruje sprawozdanie 16-tu

WASZYNGTON, 25.9. (PAP). Podsekretarz stanu USA Robert Lovett oświadczył na konferencji prasowej, że prezydent Truman otrzymał oficjalny tekst sprawozdania, opracowanego w Paryżu przez przedstawicieli 16 państw europejskich w sprawie ewentualnej pomocy gospodarczej Stanów Zjednoczonych dla Europy. W czwartek odbędzie się konferencja prasowa w Białym Domu, na której prezydent Truman podzieli się prawdopodobnie swymi uwagami na temat sprawozdania z przedstawicielami prasy.

Wiceminister Lovett powiedział poza tym, że sprawozdanie będzie rozpatrywane przez szereg komisji, komitetów i rad, na czele których stoją ministrowie: skarbu Snyder, handlu Hariman, rolnictwa Anderson i inni wybitni specjaliści amerykańscy.

Co powie Truman?

WASZYNGTON, 25.9. (obsł. wł.). Waszyngtoński korespondent Reutera donosi, że prezydent Truman wygłosi dziś przemówienie, w którym poda, jak dalece Europa może oczekiwać na pomoc żywnościową ze Stanów Zjednoczonych. Ogłosi on również raport komisji rządowej w sprawie sytuacji żywnościowej na całym świecie i poda przy tym swój własny punkt widzenia.

Prez. Truman położy prawdopodobnie szczególny nacisk na znaczenie powstrzymania obecnych tendencji inflacyjnych. Spodziewają się, że prezydent zaapeluje o dalszą redukcję spożycia ze względu na to, że obecny poziom konsumpcji i niestanna zwykła cen grozi pogorszeniem sytuacji na całym świecie.

Panuje też przekonanie, że Truman uczyni pierwsze oświadczenie w sprawie raportu opracowanego przez 16 państw w Paryżu w odpowiedzi na propozycje Marshalla.

Cieężko żyć na obcym garnuszku. Doświadcza tego Francja, której rząd obrat tzw. „drogę dolarową”. Francuzi jedzą już tylko 200 g chleba dziennie i grożą im dalsze ograniczenia. Sytuacja we Francji staje się coraz cięższa. W związku z bliskim całkowitym wyczerpaniem się rezerw złota i dolarów, rząd francuski nagli USA o nową pożyczkę. Ale Ameryka stawia warunki: zmniejszenie wartości franka w stosunku do dolara, otwarcie francuskich rynków zamorskich dla kapitałów amerykańskich, przyłączenie strefy francuskiej do stref anglosaskich. Za kilkaset milionów dolarów Francja miałaby stracić swą niezależność.

PARYŻ, 25.9. (obsł. wł.). — W tychże kołach finansowych z ożywieniem komentują poniedziałkowe spotkanie amerykańskiego sekretarza skarbu Snydera z francuskim ministrem skarbu Schumanem.

Schuman przedstawia Snyderowi sytuację Francji, która liczy się z całkowitym wyczerpaniem rezerw dolarowych i złota najpóźniej do 15 października podkreślając jednocześnie, że spowoduje to wstrzymanie importu niezbędnych artykułów oraz kryzys wewnętrzny.

Schuman domagał się przede wszystkim 250 milionów dolarów, jako drugiej raty pożyczki Międzynarodowego Banku Odbudowy.

Minister Snyder — jak podaje „Aurore” — zwrócił uwagę na następujące sprawy:

- 1) Podsumowanie kredytów, udzielonych Francji od chwili wyzwolenia oraz wykazanie, na jakie cele kredyty te zostały zużyte.
- 2) wstrzymanie inflacji.
- 3) ustalenie potrzeb Francji, niezbędnych dla jej gospodarczego podźwignięcia oraz
- 4) perspektywy uzdrowionej gospodarki francuskiej w ramach wymiany europejskiej z jednej strony i francusko-amerykańskiej z drugiej.

W związku z drugim punktem, zwrócić należy uwagę na krążące utopie, że Amerykanie, występując przeciwko inflacji wewnętrznej, domagają się jednocześnie zmniejszenia wartości franka w stosunku do dolara.



Schuman



Snyder

„Ce Soir” ujawnia, że Snyder, który jest zwolennikiem europejskiej unii celnej, chętnie widziałby otwarcie francuskich rynków zamorskich dla ekspansji kapitałów amerykańskich.

PARYŻ, 25.9. (obsł. wł.). John Snyder, amerykański minister skarbu, który

przeprowadzał w Paryżu rozmowy w sprawie nowych kredytów dla Francji, u-

dał się dziś samolotem amerykańskim do Berlina, gdzie spędzi ma 2 do 3 dni, jako gość gen. Claya, komendanta amerykańskiej strefy okupacyjnej.

Rzecznik ambasady Stanów Zjednoczonych oświadczył, że Snyder, który zajmuje się problemem odbudowy Europy, może w krótkim czasie powrócić do Paryża, chociaż jego plany na przyszłość nie są jeszcze konkretnie określone.

PARYŻ, 25.9. (obsł. wł.). — Agencja France Presse w komentarzu do sytuacji finansowej i gospodarczej Francji stwierdza, że w chwili obecnej staje się coraz bardziej jasne, iż sprawozdanie konferencji „16” będzie jedynie punktem wyjścia dla dalszych prac i że realizacja planu Marshalla w żadnym wypadku nie nastąpi przez rok 1948. Ponieważ konieczność pomocy amerykańskiej dla Francji — ciągnie dalej korespondent AFP — jest już nie tylko sprawą miesięcy lub tygodni, lecz kwestią dni, rząd francuski zainicjuje indywidualne rokowania, które toczą się obecnie zarówno w Paryżu, jak i w Waszyngtonie.

Jakie są zastrzeżenia strony amerykańskiej na propozycje francuskie i jakich domaga się kompensat? — zapytuje korespondent agencji France Presse.

W dziedzinie polityki zagranicznej Stany Zjednoczone zażądały za nową pożyczkę przyłączenia francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech do stref anglosaskich. Rząd francuski miał podobno wyrazić na to zgodę, zastrzegając jednak, iż problem niemiecki w swej całości pozostanie nadal pod kontrolą Wielkiej Czwórki.

USA pragną opanować dominia brytyjskie

E. Warga o przeciwnościach anglo-amerykańskich

MOSKWA, 25.9. (PAP). — Czasopismo „Mirowoje Chozajstwo i Mirowaja Politika” zamieszcza artykuł znakomitego ekonomisty radzieckiego, Wargi, pt.: „Walka i współpraca między USA i Anglią”.

Po stwierdzeniu, że Stany Zjednoczone już dawno wyparły Anglię z jej pozycji światowych, Warga wskazuje, że siły produkcyjne USA wzrosły o 60 proc. w porównaniu z poziomem przed wojennym, co wobec skurczenia się rynków gwałtownie zbliża kryzys. To też Stany Zjednoczone wzmożły walkę o rynki zbytu, zmobilizowały rynki chiński i japoński, przeniknęły na Bliski Wschód, podporządkowały sobie Włochy, zajmują pozycję w Afryce, opanowały 20 proc. handlu Indii, a kryzys gospodarczy w Anglii umożliwił im także usadowienie się w Grecji i Turcji.

Anglia natomiast — jak stwierdza Warga — straciła podczas wojny 1/4 swego majątku narodowego oraz poważną część swych inwestycji zagranicznych, a ponadto przemysł angielski uszkodzony działaniami wojennymi i posiadający przestarzałą aparaturę fabryczną, pod względem produkcji

Premie dla zasłużonych górników

We wszystkich kopalniach prze myśl węglowej trwa szlachetny wysiłek pracy, którego rezultatem są coraz lepsze wyniki pracy indywidualnej i zespołowej na od cinku wydobywania i wydajności.

Ostatnio za osiągnięcia w dziedzinie podniesienia produkcji zostali nagrodzeni najlepsi rekordziści premiami pieniężnymi, a mianowicie: 10.000 zł premii otrzymał rębacz Kanton Karol z kopalni „Centrum” za uzyskanie 276 proc. normy, 9.000 zł. otrzymał rębacz z kopalni „Bytom” Wyrwol Paweł — 259 proc. normy oraz rębacz kopalni „Łagiewniki” — 217 proc. normy, 6.500 zł otrzymał górnik z kopalni „Rozbark” Białas Jan oraz po 5.500 zł górnik kopalni „Chorzów” Kandra Maks i rębacz kopalni „Radzionków” Wojtasik Filip oraz rębacz kopalni „Andaluzja” Zydek Augustyn za podniesienie wydajności pracy.

Pieck i Grotewohl przewodniczącymi partii Jedności Socjalistycznej

BERLIN, 25.9. (Obsł. wł.). — Późnym wieczorem w środę zakończony został po 5-dniowych obradach drugi Kongres partii Jedności Socjalistycznej, w którym wzięło udział 1.100 delegatów z całych Niemiec oraz delegatów zagranicznych.

Podano wyniki wyborów do Komitetu Centralnego Partii. Na przewodniczących wybrano przez aklamację: Wilhelma Piecka i Otto Grotewohla. Na członków Komitetu wybrano w tajnych wyborach 58 działaczy politycznych z Ackermanem, Maksem Fechnerem, Franzem Dahlem i Fritzem Ebertem, synem pierwszego prezydenta Rzeszy na czele.

W pożegnalnym przemówieniu Wilhelm Pieck zwrócił się ponownie do socjaldemokratów niemieckich mówiąc: „Wyciągamy rękę do was. Nie chcemy walki bratobójczej, ale pragniemy wspólnej walki o dobre klasy robotnicze w Niemczech”.

Zamach na siedzibę partii komunistycznej w Mediolanie

MEDIOLAN, 25.9. (obsł. wł.). — U wejścia do głównej siedziby Partii Komunistycznej w Mediolanie, wybuchła dziś bomba, niszcząc hall i wybijając szyby w promieniu 100 metrów. Wypadków śmiertelnych nie było.

Wysięg pracy rolników pow. gdańskiego

Najlepsza wioska będzie radiofonizowana

Swego czasu podawaliśmy, że rolnicy powiatu gdańskiego przystąpili do wysięgu pracy. Wysiłek ten ma na celu w pierwszym rzędzie likwidację ugorów i chwastów, podniesienie jakości uprawy gruntów, przy wprowadzeniu wysokowartościowych gatunków nasion buraka cukrowego, pszenicy i roślin oleistych.

Współzawodnictwo w pracy rolników powiatu gdańskiego zapoczątkowała gromada Kiełpin Górny, gminy Łostowice. 31 gospodarzy tej gromady, na wspólnym zebraniu zwołanym przez przewodniczkę wsi, postanowiło wezwać do rywalizacji gromadę z innej gminy, dodając do wyżej wymienionego programu warunek najlepszego wywiązania się z płacenia podatków i zyspu zboża.

Za przykładem tej gromady idą dalsze. Na razie współzawodnictwo obejmuje okres jesiennej akcji siewnej. Czas trwania współzawodnictwa określa się do końca siewów roku przyszłego.

W dniu 10 października, na zebraniu wójtów i przedstawicieli ogółu rolników, powołany zostanie Powiatowy Komitet Współzawodnictwa Rolników, do którego wejdą przedstawiciele: Wydziału Powiatowego, Rady Powiatowej, Związku Samopomocy Chłopskiej, Oświaty Rolniczej, społeczeństwa oraz Pełnomocnik Podatkowy. Ustalony będzie również system punktowania, dla wytypowania najlepszej gromady, która w nagrodę najlepszych osiągnieć będzie bezpłatnie radiofonizowana.

Powrót dzieci polskich z Krymu



Do Warszawy wróciły samolotem dzieci polskie, które spędziły wakacje na Krymie. Dzieci ubrane są jeszcze w marynarskie stroje, które tam otrzymały. Są wesole i pełne wrażeń.

Zmiany w rządzie brytyjskim mają być ogłoszone w przyszłą środę

LONDYN, 25.9. (obsł. wł.). — W dobrze poinformowanych kołach bry-



ATTLEE

dyńskich przypuszczają, że zmiana gabinetu oczekiwana zarówno przez opinię publiczną jak i przez członków parlamentu, ogłoszona zostanie w najbliższą środę.

Minister obrony narodowej Alexander, będący starym przyjacielem Attlee, zostanie prawdopodobnie wyniesiony do rangi para, a jego ministerstwo zostanie prawdopodobnie zniesione. Bellenger, minister wojny, ma również ustąpić, a jego miejsce ma zająć jego zastępca John Freeman. Gdyby Freeman został ministrem wojny, wtedy zastępcą jego zostałby James Callaghan, deputowany Cardiffu i przywódca labourzystowskiej grupy deputowanych byłych kombatanów. Callaghan wystąpił na przeszłej sesji

parlamentu z ostrą krytyką polityki rządu w dziedzinie wojskowości.

Nie wiadomo jeszcze czy w dalszych zmianach minister Attlee zwróci się do innych młodych członków partii pracy, którzy dość często występują jako „rebelianci”. Przyszły skład rządu zależy również od postawy jaką zająłby minister Bevin wobec nowych nominacji.

Zjazd przewodniczących Rad Narodowych

W dniu 24 bm. rozpoczęły się w Jelitkowie trzydniowe obrady przewodniczących i wiceprzewodniczących Rad Narodowych, Powiatowych i Miejskich, poświęcone omówieniu aktualnych zagadnień. W czasie zjazdu będzie wygłoszony szereg referatów.

W dniu otwarcia obecni byli w charakterze gości: kontradmirał Steyer, rektor Akademii Lekarskiej prof. Reicher i wiceprezydent m. Gdańska ob. Zakolski. Obrady zajął przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Duda - Dziewierz, zalecając zebraniem, by szeryli w masach wiedzę o Radach Narodowych.

Wykłady, które odbędą się w międzyczasie, mają za zadanie zaznajomić uczestników zjazdu z nowym charakterem prac, które dotyczą w pierwszym rzędzie organizacji administracji państwowej.

Inaugurujący wykład na temat „Polska Współczesna” wygłosił tow. Duda - Dziewierz. W tym samym dniu wygłosili również referaty: mgr St. Olszewski i Wojewódzki Inspektor Samorządowy tow. St. Podraszko, po których wywiązała się ożywiona dyskusja.

W ciągu następnych dwu dni będą wygłoszone referaty z cyklu prac Rad Narodowych, które podsumuje dyr. Mysłowski w referacie pt. „Rola Rad Narodowych w gospodarce morskiej”.

Wallace piętnuje podżegaczy wojennych

NOWY JORK, 25.9. (PAP) Onegdaj b. wiceprezydent St. Zj. Henry Wallace wygłosił w Bostonie na dorocznej konferencji związku zawodowego pracowników przemysłu elektrycznego przemówienie, w którym stwierdził, że najważniejszym kryzysem w chwili obecnej nie jest kryzys w Grecji, lecz kryzys na amerykańskim rynku żywnościowym, wykazująca stałą tendencję zwyżkową.

Podobnie, jak w uprzednim przemówieniu, wygłoszonym w New Jersey, Henry Wallace ostro napiewtał podżegaczy do nowej wojny, określając ich mianem przestępców. Podkreślił on z naciskiem, że jego zdaniem — Stany Zjednoczone nie byłyby w stanie wygrać trzeciej wojny światowej.

Krytykując politykę amerykańską, jako pełną sprzeczności, Wallace stwierdził, iż Stany Zjednoczone nie mogą liczyć na poparcie mas brytyjskich i francuskich w chwili, gdy amerykańscy meżowie stanu dają pierwszeństwo odbudowie Niemiec przed innymi państwami Europy.

Stwierdzając, że „milijony wolności narodów greckich powstały zbrojnie przeciwko najeźdźcy” — komentator dodaje, że imperialiści angielscy i amerykańscy chcą zbawić swych manekinów, przeprowadzając zbrojną interwencję wysyłając do Grecji nie tylko materiały wojenne, ale również i obce wojska.

W świetle tych faktów — oświadcza komentator — zrozumiałe są usiłowania władz amerykańskich, które starają się przekonać opinię światową, że sąsiadujące z Grecją państwa demokratyczne grożą niepodległości tego kraju. Stany Zjednoczone chcą usprawiedliwić swą politykę powołując się na iluzoryczne niebezpieczeństwo zagrażające rzekomo Grecji ze strony jej sąsiadów.

W wielu okręgach Związku Radzieckiego zbory kartofli oraz jarzyn przekroczyły znacznie przewidziane przez plan normy. Produkcja mięsa wykazała znaczny wzrost w ciągu ostatnich 12 miesięcy.

Joskonale zbiory w ZSRR

MOSKWA, 25.9. (obsł. wł.). — Prasa radziecka donosi o najlepszych od wielu lat zbiorach zboża oraz buraków cukrowych w ZSRR. Panuje przekonanie, że w krótkim czasie zostanie zniesione racjonowanie chleba i cukru.

W wielu okręgach Związku Radzieckiego zbory kartofli oraz jarzyn przekroczyły znacznie przewidziane przez plan normy. Produkcja mięsa wykazała znaczny wzrost w ciągu ostatnich 12 miesięcy.

ZNÓW STRAJK GÓRNIKÓW W ANGLII

Pod naciskiem St. Zjednoczonych

rząd Labour Party przywraca

8-godzinny dzień pracy w górnictwie

Powiększenie emerytur

ubezpieczeń i ulg

dla górników radzieckich

MOSKWA, 25.9. (PAP). Ogłoszony został dekret Rady Ministrów ZSRR, który ujmuje w formy obowiązujące specjalne udogodnienia i ulgi dla górników. Oprócz udogodnień systemu ubezpieczeń, dekret ten wprowadza pensje emerytalne w wysokości 50 proc. zarobków dla osób, które przekroczyły 50 lat życia i mają 20 lat pracy w górnictwie.

Osobom uprawnionym do pobierania tej emerytury wypłaca się ją tak, że niezależnie od pobieranej osobno pensji, również w wypadku gdy kontynuują one swą pracę w górnictwie.

Na mocy dekretu wprowadzony został dodatek za wysługę lat w wysokości od 10 do 30 proc. pensji w zależności od ilości lat, przepracowanych w górnictwie. Dodatek ten przysługuje zarówno osobom zatrudnionym obecnie, jak i emerytom.

Posiedzenie rządu USA

WASZYNGTON, 25.9. (PAP). Prezydent Truman zwołał w środę wieczorem swych ministrów na naradę. Przed naradą prezydent odbył konferencję z ministrem rolnictwa Andersonem. Wyniki narady prezydenta Truman z ministrami nie są znane. Jednakże w kołach politycznych Waszyngtonu przypuszczają, iż omawiana była sprawa ewentualnego zwolnienia nadzwyczajnej sesji Kongresu dla omówienia pomocy gospodarczej dla Europy oraz sprawozdanie „konferencji 18”, dotyczące planu Marshalla.

130 tysięcy robotników strajkuje w Bombaju

LONDYN, 25.9. (PAP). Jak donosi agencja Reutera z Bombaju, strajk robotników fabryk włókienniczych rozszerza się coraz bardziej.

W dniu 24 września strajkowało około 130 tysięcy robotników na ogół na liczbę 250 tysięcy osób. zatrudnionych w tej gałęzi przemysłu. 36 fabryk całkowicie przerwało pracę, a w 27 pracowała się tylko w niektórych warsztatach.

Strajk rozpoczął się w dniu 23 bm. poruczeniem pracy przez 3 tysiące robotników, którzy zażądali rewizji nowowprowadzonej tabeli płac, krzywdzącej dla robotników pewnych gałęzi przemysłu bawełnianego.

3 wyroki śmierci w procesie bandy ROAK

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Okalewie (pow. rypiński) toczył się w trybie doraźnym proces przeciwko członkom zbrodniczej bandy ROAK, która w dniu 12 lipca br. w bestialski sposób zamordowała na szosie Rypin — Miawa w pobliżu Okalewa 12 funkcjonariuszy M.O. i U.B.

Wyrokiem Sądu oskarżeni Łuziński, Rakoczy i Oryl skazani zostali na karę śmierci, pozbawienie praw i konfiskata mienia. Władysława Rakoczowa skazano na dożywotnie więzienie, pozostali oskarżeni na karę więzienia od lat 3 do 15.

Chcemy, by pokój był trwały

Apel intelektualistów polskich

Na konferencji polskich intelektualistów wystosowana została odezwa do intelektualistów świata, w której czytamy m. in.:

Przebrnęliśmy przez piekło wojny i niemieckiej okupacji. Dźwigamy się z ruin. Zdobyliśmy pokój. Chcemy, żeby był trwały i powszechny.

A oto, ile krajów stoi jeszcze w niszczących płomieniach wrogiej inwazji, w walce o swoje wyzwolenie narodowe.

W Hiszpanii reżim Franco otworzył gościnne podwoje hitlerowskiemu zbrodniarstwu. 108 tysięcy więźniów politycznych w faszystowskich więzieniach. Władcy 30 tysięcy kobiet.

W Grecji walcą w akcji czoiści i bombowcy. W północnej Grecji, popierani przez koła polityki anglosaskiej, usiłują we krwi zdusić słuszną

GLASGOW, 25.9. (SAP). Przemysł brytyjski staje obecnie w obliczu nowego kryzysu. We wtorek zastrajkowało 10.000 górników w Szkocji, domaga się podwyżki płac.

Po zakończeniu strajku w Yorkshire produkcja węgla brytyjskiego w ubiegłym tygodniu wzrosła o 313.400 ton w porównaniu z poprzednim tygodniem. Jest to jednak jeszcze o 300.000 ton poniżej rządowego planu wydobywania 4.000.000 ton tygodniowo.

LONDYN, 25.9. (PAP). — Korespondent „News Chronicle” twierdzi, że pod silnym naciskiem kapitalistycznej Ameryki rząd Partii Pracy zamierza obecnie zrewidować swoją dotychczasową politykę wobec górników, przywracając pełny 8-godzinny dzień pracy w górnictwie brytyjskim oraz kasując wynagrodzenie za dodatkowe godziny pracy w soboty, co równa się w wrotowi do normalnego 6-dniowego tygodnia pracy w kopalniach.

Decyzje te — pisze korespondent „News Chronicle” — miały zapasć już ostatecznie na posiedzeniu gabinetu w ubiegłą sobotę. Ta nieoczekiwana zmiana na pozycji rządu nastąpiła wskutek tego, że w toku niedawnych rozmów między rządem brytyjskim a podsekretarzem stanu USA, Claytonem, ten ostatni położył specjalny nacisk na pogląd amerykański, że jeśli Wielka Brytania chce otrzymać pomoc amerykańską w ramach planu Marshalla — winna ona powrócić do eksportu węgla na szeroka skalę.

Dienniki przypominają, że również minister Harriman oświadczył, że Wielka Brytania winna eksportować 45 milionów ton węgla dla Europy.

Pierwszym wynikiem tej nagłej zmiany frontu przez rząd Partii Pracy jest poważna groźba zerwania rokowań, prowadzonych obecnie między państwowym urzędem węglowym i związkami zawodowymi górników i rządem w sprawie przedłużenia godzin pracy w kopalniach brytyjskich.

Rokowania te doprowadziły już w zeszłym tygodniu do prowizorycznego porozumienia obu stron, w myśl którego decyzje podniesienia wydobywania węgla za pomocą przedłużenia zmiany dziennej o dodatkowe pół godziny lub też za pomocą dodatkowej zmiany 6 i pół godzinnej w soboty, miało pozostać do wyboru każdej kopalni oso-

бно z tym, że praca sobotnia byłaby płatna dodatkowo. To prowizoryczne porozumienie miało być wczoraj ostatecznie zatwierdzone, jednakże ku ogólnemu zdumieniu gabinetu miało odrzucić uzgodnione już warunki, żądając wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy w kopalniach i odmawiając zgody na zapłatę dodatkową za pracę w soboty. Pertraktacje mają być kontynuowane.

Oczywiście jest jednak, że jeżeli rząd będzie nadal obstawał przy swym żądaniu pełnego 8-godzinnego dnia pracy w kopalniach, spotka się to z masowym sprzeciwem górników, co może wywołać ostrą walkę.

Obniżenie poziomu życiowego

brytyjskiej klasy robotniczej

LONDYN, 25.9. (PAP). — Korespondent „Daily Worker” stwierdza, że wprowadzenie nowego budżetu jesienią jest już prawie pewne. Nowe to zarządzenie, które ma być proklamowane przez króla w mowie tronowej na otwarciu parlamentu dnia 21 października, będzie ciężkim ciosem dla ludności brytyjskiej. O ile omawiane obecnie w Londynie propozycje rzeczoznawców rządowych zostaną przyjęte — wówczas nastąpi daleko idące obniżenie stopy życiowej ludności brytyjskiej.

Wskutek instrukcji rządowych urząd planowania ma rozpatrzyć również w trybie przyspieszonym plan redukcji wydatków na budownictwo nowych mieszkań robotniczych i szkół oraz na modernizację fabryk w ten sposób, by w myśl żądań ministra Crippsa, wydatki zasadniczo zmniejszyły się ogółem o minimum

USA pragną opanować świat

stwierdza

b. minister Amery

LONDYN, 25.9. (PAP). B. brytyjski minister dominów Leopold S. Amery wygłosił w brytyjskim Instytucie eksportowym przemówienie, w którym zaatakował obecną politykę gospodarczą Stanów Zjednoczonych. Min. Amery oświadczył, że gospodarcza odbudowa W. Brytanii i innych krajów europejskich jest wykluczona, dopóki Stany Zjednoczone nie porzucą ostatecznie swych koncepcji imperiaizmu gospodarczego.

Stany Zjednoczone — powiedział Amery — ażeby zapewnić sobie rynek zbytu, pragną widzieć świat podzielony na małe jednostki gospodarcze, nie mogące nawet marzyć o współzawodnictwie z amerykańskim potencjałem przemysłowym. Jednostki te są całkowicie zależne finansowo od Stanów Zjednoczonych.

Jeżeli Wielka Brytania nie znajdzie jakiegoś wyjścia z tej sytuacji, stanie się pod względem gospodarczym mocarstwem drugorzędym z ludnością zmuszoną przez nędzę do masowej emigracji.

200 milionów szterlingów. Wprowadzenie tych redukcji — pisze „Daily Worker” — pociągnie za sobą ograniczenie obciążenia przez rząd świadczeń społecznych jak np. powszechnej pomocy lekarskiej.

Celem nowego budżetu — jak pisze dalej dziennik — jest „znalezienie sposobu wyjścia pieniędzy z kieszeni brytyjskiej klasy pracującej”.

19.500.000 zł na odbudowę Warszawy

złożyli przedstawiciele

Filmu Polskiego i Polskiego Radia

W dniu 20 września Prezydent

Rzeczypospolitej Bolesław Bierut

przyjął w Belwederze przedstawi-

W Waszyngtonie tęsknią za czasami tajnej dyplomacji

Wyszyński zdemaskował plany Wall Street

MOSKWA, 25.9. (obsł. wł.). Specjalny korespondent „Prawdy” telegrafuje z Nowego Jorku, że przemówienie ministra Wyszyńskiego wywołało wielkie zakłopotanie w kołach delegacji amerykańskiej. Ludzie ci — donosi korespondent — którzy spodziewali się zagarnięcia inicjatywę dyplomatyczną w swoje ręce na obecnej sesji ONZ, okazali się ludźmi całkowicie pozbawionymi nerwów.

Jak zwykle w takich wypadkach dyplomaci anglosascy zaczynają wzdychać za dawnymi minionymi czasami, gdy to sprawy międzynarodowe omawiane były w zupełnej tajemnicy. Korespondent dyplomatyczny i obserwator gazety „New York Times” James Reston, wyrażający bardzo często nastroje amerykańskich kół rządowych, otwarcie domaga się powrotu do metod tajnej dyplomacji.

Jak nieprzejmnie musi być dla polityków waszyngtońskich to, że życiowe problemy międzynarodowej sytuacji, dotyczące milionów prostych ludzi zainteresowanych w trwałym pokoju i bezpieczeństwie zostały wycofane na wierzch i poddane pod sąd opinii publicznej. Zmuszeni liczyć się z takim faktem politycy Departamentu Stanu, usiłują za wszelką cenę zatrzeć wrażenie wywołane przez propozycje radzieckie.

Wielu niezorientowanych w polityce ludzi oczekiwało z zaciekawieniem na przemówienie przedstawiciela Anglii Mac Neilla. W kołach delegacji brytyjskiej krążyły słuchy, że mowa ta zawierać będzie nowe argumenty, a nawet nowe pomysły. Jednakże mowa ta podkreśliła raz jeszcze zależność dyplomacji od dolara. Wystąpienie Mac Neilla i wystąpienia przedstawicieli Republiki Dominikańskiej oraz innych krajów zależnych od Stanów Zjednoczonych potwierdziły to jeszcze bardziej.

Uwaga wielu delegatów skierowała się na artykuł opublikowany w tygodniowym biuletynie Wall Street. Biuletyn ten stwierdza, że propozycja Stanów Zjednoczonych przedłożona przez ministra Marshalla zmierzająca do tego, by Związek Radziecki i inne kraje Europy wschodniej wycofały

się ewentualnie z ONZ. Gdyby to nastąpiło — czytamy w biuletynie — wtedy współpraca, zarówno zbrojeniowa, jak i gospodarcza z zachodnią Europą, mogłaby zostać znacznie przyspieszona.

„Świat zostałby wtedy wyraźnie podzielony na dwa światy, a nasz świat mógłby wtedy nieustannie zwiększać swą siłę. Mówiąc innymi słowami, wysięgu zbrojeń, a nasza produkcja wojenna mogłaby zadowolić żądania zachodniej Europy”.

Biuletyn zaznacza jednak, że istnieją przeszkody w podziale świata na dwa obozy. Główną przeszkodą — jego zdaniem — jest polityka Związku Radzieckiego, gdyż Karta Narodów Zjednoczonych jest sama w sobie mało poważną przeszkodą. O to kilka faktów, które wskazują na to, jakim językiem rozmawiają między sobą amerykańscy fabrykanci armat, właściciele koncernów naftowych, producenci stali i dyrektorzy trustów chemicznych.

Posiedzenie

Rady Państwa

W dniu dzisiejszym odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta R. P. kolejne posiedzenie Rady Państwa. Rada Państwa zatwierdziła osiem projektów dekretów rządowych oraz budżet m. st. Warszawy.

Na tymże posiedzeniu rozpatrzono szereg spraw terenowych Rad Narodowych.

Młodzież czechosłowacka

u Prezydenta RP i u Premiera

Dnia 23 bm. Prezydent RP przyjął w Belwederze członków brigady pracy młodzieży czechosłowackiej, która pracowała przy odbudowie Warszawy.

Dnia 23 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów odjeżdżającą z Warszawy czechosłowacką brigadę pracy im. Juliana Fuczika, która w przeciągu 40 osób w przeciągu trzech tygodni pracowała przy odbudowie Warszawy, osiągając wyniki wyższe ponad przewidzianą normę.

Brytyjski

minister odbudowy

przybył do Polski

Dnia 24 bm. przybył do Warszawy brytyjski minister odbudowy p. Lewis Silkin oraz grupa wyższych urzędników tegoż ministerstwa na zaproszenie ministra odbudowy Kaczorowskiego.

W pierwszym dniu pobytu w Warszawie goście odbyli dwie konferencje: w Głównym Urzędzie Planowania Przemysłowego, gdzie zapoznali się z planami odbudowy kraju i w Centralnym Urzędzie Planowania, gdzie przedstawione im zostały zasady ogólnego planowania.

Ohydny mord

w pow. białostockim

W nocy 22 bm. został zamordowany we wsi Izbiście, gminy Barszczewo, pow. białostockiego — Sokół Piotr, prezes Zarządu Gminnego Str. Ludowego i jednocześnie członek Wojewódzkiej Rady Narodowej. Pościg za bandytami trwa.

Zmiana norm przemiałowych

Rozporządzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Min.

19 września br. w Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów zapadła uchwała, ustalająca najniższe normy przemiału zbóż chlebnych, tak w obrocie wolnorynkowym, jak i reglamentowanym. Uchwała ta wchodzi w życie z dniem 1 października. Normy przemiałowe zostały obniżone w stosunku do dotychczasowych o 10 proc. i wynoszą obecnie: dla żyta 80 proc., pszenicy 70 proc. i jęczmienia (przemiał na kaszę) — 65 proc.

Równocześnie specjalna klauzula dekretu przewiduje możliwość ustalenia przez ministra apropracji w wyjątkowych okolicznościach norm niższych od obowiązujących. Chodzi tu zwłaszcza o przemiał na użytek dzieci, na użytek Kościoła (w związku z potrzebami religijnymi) i przemiał jęczmienia w wypadku stosowania go jako do mieszkali do chleba.

O motywach, które tę decyzję rządu wywołały i o szczegółach samej ustawy poinformował w dniu wczorajszym zebranych dziennikarzy op. dyr. Iwaz Kiewicz, w zastępstwie nieobecnego ministra apropracji.

Jak wiadomo, normy przemiałowe w całej Europie są na ogół równoznaczne z normami, jakie stosowane były u nas do tej pory. Decyzję naszego rządu zmniejszenia norm przemiałowych wywołał cały szereg niezwykle istotnych przyczyn.

Na pierwsze miejsce wysuwa się tu sprawa braku paszy. Zmniejszenie przemiału o 10 proc. pozwoliło o ten sam procent zwiększyć ilość otrębów, a więc automatycznie powiększyć ilość paszy dla bydła.

Równocześnie ze względu na to, że zmniejszenie norm przemiałowych mogłoby wywołać zwiększenie zużycia zboża konsumpcyjnego, co przy istniejącym deficycie byłoby wysoce szkodliwe, ustawa przewiduje zastosowanie przy wypieku chleba, tak kartkowego, jak i wolnorynkowego, nieznacznych domieszek. Wysokość tych domieszek ustalili specjalnie rozporządzeniem ministra apropracji, w porozumieniu z ministrem centralnego urzędu planowania, już dziś jednak można powiedzieć, że domieszki te nie wpłyną bynajmniej na pogorszenie jakości chleba. Stosować się będzie domieszki ziemniaczane w wysokości nie przekraczającej 10 proc., a w okresie zimowym domieszki mączki ziemniaczanej w ilości 3 do 5 proc.

Ze względu na duże trudności techniczne, związane z zastosowaniem tej domieszki w piekarniach mechanicznych, domieszka ziemniaczana będzie zastąpiona jęczmieniem, przy czym przemiał jęczmienia będzie tu o wiele niższy procentowo. Stosowanie domieszki jęczmiennej w ilości do 10 proc. nie nasuwa żadnych trudności technicznych i nie grozi zepsuciem jakości chleba. Prowadzi się w tej chwili poza tym badania nad zastosowaniem przy wypieku chleba domieszki owsa i kukurydzy, a także przewiduje się zastosowanie mąki sojowej.

Mimo tych domieszek, dzięki generalnemu obniżeniu procentu przemiału zboża, jakość chleba nie ulegnie pogorszeniu, a nawet raczej się poprawi.

Poprawa jakości chleba kartkowego zlikwiduje niebezpieczeństwo przesłaniania tego chleba z miast na wieś, gdzie niejednokrotnie używano go do spasniania inwentarza.

Równocześnie minister apropracji w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu mają wydać specjalne zarządzenie, reglamentujące wypiek chleba wolnorynkowego i kartkowego.

Dąży się bowiem do tego, by poprzez podnoszenie jakości chleba kartkowego zmniejszyć dotychczas różnicę pomiędzy tym chlebem a chlebem, znajdującym się w sprzedaży wolnorynkowej. Wypiek chleba z mąki procentowo niższej, przemiał zboża według norm niższych, niż ustalone i

obróć tymi przetworami jest wzbroniony.

Trzeba zaznaczyć, że przejście z użycia mąki 90 proc. do wypieku chleba kartkowego na mąkę 80-procentową podraża znacznie kalkulację ceny chleba. Tym niemniej, idąc w kierunku polepszenia jakości chleba i utrzymania jego dotychczasowej ceny Skarb Państwa te nadwyżkę kosztów, bardzo zresztą poważną, bo wynoszącą około 200 milionów zł miesięcznie, pokryje. Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że dotychczasowa cena chleba kartkowego kalkulowana była również poniżej kosztów własnych, to ta dodatkowa ofiara ze strony Skarbu Państwa jest tym bardziej istotna.

Jeden z końcowych punktów ustawy wreszcie przewiduje, że w ciągu jednego miesiąca minister przemysłu i handlu i minister apropracji przedłożą Komisji Ekonomicznej Rady Ministrów projekt zastosowania oszczędności w zużyciu zbóż chlebnych i innych na cele przemysłowe.

Oskarżenia pod adresem sąsiadów Grecji

pozbawione są wszelkich podstaw —

stwierdza delegat Polski w Komisji Bałkańskiej ONZ

BELGRAD, 25.9. (PAP).

Korespondent PAP uzyskał od przedstawicieli Polski w tak zwanej grupie pomocniczej Komisji Bałkańskiej ONZ, Michała Brony, odpowiedź na następujące pytania:

1) Jakie są nowe momenty w sytuacji politycznej Grecji?

— Krótko mówiąc, obecną sytuację w Grecji charakteryzują dwa nowe momenty. Jednym z nich jest utworzenie nowego rządu greckiego z Sofulisa jako premierem, drugim zaś — pierwsze kroki poczynione przez gen. Markosa na drodze do utworzenia demokratycznego ośrodka władzy państwowej na wyzwolonych terytoriach greckich.

Rząd Sofulisa — jak wynika z jego deklaracji programowej, przejął od Tsaldarisa wszystkie bez wyjątku wytyczne jego polityki zagranicznej i wewnętrznej. Jedyną nowością stanowi liberalna frazeologia, której celem jest wprowadzenie w błąd szeregów mas demokratycznych.

Niewątpliwie znacznie większą wagę posiada fakt przejścia w wyniku zwycięskiej ofensywy przez sztab gen. Markosa demokratycznej armii greckiej całej władzy zwierzchniej na wyzwolonych terytoriach. Jest to przegłosowanie do utworzenia ośrodka władzy państwowej, który dzięki w danym już dekretem o zniesieniu monarchii, o reformie rolnej itp. skoncentruje wokół siebie wszystkie siły demokratyczne w całej Grecji.

2) Czy lansowane przez prasę zachodnią pogłoski o rzekomej interwencji północnych sąsiadów Grecji w jej sprawy wewnętrzne, odpowiadają prawdzie?

— Podczas całej mej czteromiesięcznej pracy w grupie pomocniczej komisji bałkańskiej stwierdziłem, że wszystkie oskarżenia Grecji pod adresem jej północnych sąsiadów były zupełnie bezpodstawne. Przeciwnie, ze skłębieniem z szeregiem grubych fałszyfikatów, zainscenizowanych incydentów i wprost prowokacji. Jestem

przekonany, że zmierzają one do odwrócenia uwagi opinii światowej od wewnętrznej sytuacji w Grecji i od istotnych przyczyn wojny domowej jak też dla dostarczenia argumentów mściwemu nacjonalizmowi w czasie rozpatrywania sprawy greckiej na Radzie Bezpieczeństwa.

3) Jakże są rezultaty pracy grupy pomocniczej komisji bałkańskiej?

— Jeśli się ma na myśli pokojową misję, która powinna była wypełnić grupa pomocnicza, jako organ Rady Bezpieczeństwa, rezultatów, niestety, nie było żadnych i być nie mogło. Większość delegatów bowiem przystąpiła do pracy z góry uprzedzona i wybitnie wrogo nastawiona do północnych sąsiadów Grecji.

Chcąc skompromitować północnych sąsiadów Grecji wysuwała ona w stosunku do nich nieuzasadnione zarzuty nie przyczyniając się w ten sposób do rozładunku atmosfery, lecz wprost przeciwnie, nieustannie ją mianując.

Ścieżkami czynu partyjnego

Zmartwychwstanie cmentarzyska

Trzeba było jechać drogą lubelską przez gminę Kobieli do Chrzęszczówki, by w tej zapadłej wsi, przy dopalaniu grubo skręconego papierosa ze swojskiego tytoniu dowiedzieć się od gospodarza Jana Zduńczyka, co znaczy słowo „postęp”.

Słowo to zawędrowało tu ścieżkami naszej Partii. Dawno już temu, pewnej jasnzej nocy jesiennej przejął je oddział Gwardii Ludowej „Brzozy” od jednego z założycieli i pierwszych przywódców naszej Partii — od Pawła Findera. Rzuconą wówczas przez niego myśl zakiełkowała i rosła w sercu wielkiego realisty i wielkiego marzyciela tych stron — Stanisława Dąbrowskiego („Brzozy”).

Szerokie i dalekie jest niebo nad ziemią Mazowsza. Między skłaniającym się, hen daleko ku ziemi, niebem a wyrastającymi ku niemu blisko na przeciw stropami dźwignów fabrycznych okrzepła myśl Pawła Findera w umyśle człowieka, który nocą okupacji spędził na walce zbrojnej, a dni wyzwolenia — na budowaniu Partii.

Od „Brzozy” poszła myśl o postępie w dół, po schodach komitetów i kół partyjnych do Jana Zduńczyka.

„Postęp” posiada tutaj — rzec można — dotykane kształty. W Chrzęszczówkach oznacza on — meliorację. W Komitecie Powiatowym PPR w Mińsku Mazowieckim — przede wszystkim odbudowę fabryki Rudzkiego.

Blisko sto tysięcy ludności posiada ten powiat. Zatrudnionych w przemyśle pracowników fizycznych i umysłowych jest zaledwie 1.095. Blisko tysiąc osób zatrudnionych jest w handlu i rzemiośle. Blisko 35 tysięcy ludności wiejskiej gnieździ się na gospodarstwach poniżej 5 ha. Uwzględniając miejscowe warunki gleby — należy uznać za gospodarstwo samowystarczalne gospodarstwa — przeciętnie — dziesięciohektarowe. A ziemi nie przybędzie.

Sam Mińsk Mazowiecki posiada 9.700 mieszkańców. W najbliższym jego promieniu znajdują się trzy zakłady przemysłowe: fabryka Rudzkiego, zakład impregnowania pokładów kolejowych i fabryka galanterii metalowej. Możliwość rozwoju ostatnich dwóch zakładów są raczej ograniczone. Możliwości Rudzkiego — olbrzymie.

Cóż więc dziwnego, że właśnie dookoła tej fabryki obracają się myśli czołowych ludzi naszej Partii na tym terenie? Że w niej właśnie pragną oni widzieć główny ośrodek podniesienia poziomu materialnego powiatu, że z niej właśnie pragną uczynić motor postępu tych ziem, miejsce odpływu dla przeludnionych wiosek, miejsce pracy dla kształcącej się zawodowo młodzieży? Cóż dziwnego, że marzenia o lepszym dniu jutrzejszym dla tej ziemi mazowieckiej

wiążą się tak ściśle w umyśle sekretarza Komitetu Powiatowego naszej Partii, tow. Dąbrowskiego z odbudowaniem, rozbudowaniem i nowoczesnymi zakładami budowy mostów — kiedyś Rudzkiego, a w przyszłości imienia Pawła Findera?

Kiedyś była to dumna jedynaczka. Jedyna w całej Polsce fabryka mostów. Dziś utraciła ten tytuł. Dziś nosi ona upokarzające skromną nazwę „warsztatów pomocniczych PKP”. Utraciła swój dawny dumny tytuł nie tylko z powodu „konkurencji” takiego tyta, jak huta „Półkój”, ale również z powodu olbrzymich dewastacji. Zniszczenia były tu tak ogromne, że fabryka nie była w ogóle brana pod uwagę jako obiekt przemysłowy. Nie została też zupełnie objęta trzyletnim planem inwestycyjnym.

Zresztą także dziś, gdy natkniesz się na końcu szosy, prowadzącej z centrum Mińska do dworca kolejowego na płot, okalający zabudowania tej fabryki, nie od razu uznasz kupę wygiętego, przepalonego żelastwa, kupę rumowisk i zamarzniętą w bezruchu szczytkę maszyny, obrabiaręk, dźwignów — za obiekt przemysłowy. I dziś skłonny będziesz w pierwszej chwili uznać ten teren za teren cmentarny. Dziś — po dwóch latach pracy, więcej aniżeli ofiarnej.

A dwa lata temu chyba przyzwyczajenie tylko sprawiło, że ludzie nazywali nadal ten teren fabryką. I może nie tyle przyzwyczajenie, ile fakt, że nie chciało się tutaj absolutnie pogodzić z myślą o śmierci zakładu, z którym związano tyle nadziei o postępie...

Ze śmiercią fabryki Rudzkiego nie pogodziła się przede wszystkim nasza Partia — i sekretarz koła fabrycznego PPR, tow. Cichocki, może dziś z usadnioną dumą mówić o tym, że „fabryka Rudzkiego to dziecko PPR”. Tak rzeczywiście jest. To nasi towarzysze przyszli na tę fabrykę późną jesienią 1944 roku, by wśród tego cmentarzyska szukać oznak życia. Oni wraz ze „starym gwardią” fabryczną o głodzie, pod ostrzałem dalekosiężnych dział niemieckich, w śniegu po kolana pracowali tutaj przez długie i ciężkie miesiące pierwszej wolnej zimy. Oni to telnili w fabrykę własne ciepło, wyremontowali co się dało, z trzech motorów zmontowali

jeden i puszczały w ruch maszynę za maszyną, frezarkę, heblarkę, oni to postawili z powrotem na nogi pierwszy, drugi, trzeci i czwarty dźwig. Odbudowano trasę, transformator, zasilającą fabrykę w siłę napędową, kuźnię, trzy młoty pneumatyczne, dwie nicerki, dwie gradownice, mechaniczną dmuchawnicę do 18 palenisk, kompresor do młotów pneumatycznych, narzędziarnię.

Dziś — ten posiadający już świadectwo zgonu zakład, ma za sobą dokonany remont dziesięciu mostów kolejowych. On to przerzucił most z trzech przęseł przez rzekę Liwiec na linii kolejowej Warszawa — Tuszcz.

Ale to wszystko nie to... To nie to, o czym w niespokojnych nocach okupacji marzył tow. „Brzoza”, to nie ta rola, jaką tej fabryce wyznaczyła myśl naszej Partii. „3.000 robotników może i powinna zatrudnić fabryka Rudzkiego — mówi tow. Cichocki — a zatrudnia 184. Fabryka może i powinna produkować mosty nie tylko dla naszych potrzeb. Możemy wykonywać zamówienia dla Jugosławii, Bułgarii i innych. Możemy i przystąpimy do produkcji wag kolejowych, zwrotnic, suwnic, podnośników. Tylko kredyty... nowoczesne urządzenia... zamówienia... surowce.”

To jednak rzecz nie na skalę naszych dni. W fabryce Rudzkiego nie mają robotnicy dostatecznie roboty nawet na miarę ich obecnych możliwości. Fabryka nie ma dość roboty. I od dwóch lat sprawa fabryki stoi na porządku dziennym wszystkich posiedzeń naszej Partii nie tylko na fabryce Rudzkiego, ale Komitetu Powiatowego w Mińsku Mazowieckim.

Większość robotników fabryki Rudzkiego — to członkowie naszej Partii. 85 robotników abonuje regularnie „Głos Ludu”, dwudziestu kilku „Trybunę Wolności”. Fabryka Rudzkiego dostarcza naszej organizacji partyjnej najlepszy aktywny. Tutaj pracował — o ile mnie pamięć nie myli — ojciec tow. Dąbrowskiego. Tutaj pracował brat Stanisława Dąbrowskiego — Zygmunt, ofiarny i dzielny działacz i członek egzekutywy Komitetu Powiatowego PPR w tym powiecie. Stąd zresztą wyszło wielu działaczy naszej Partii na inne powiaty i województwa.

A ci, co pozostali, dzielą czas między

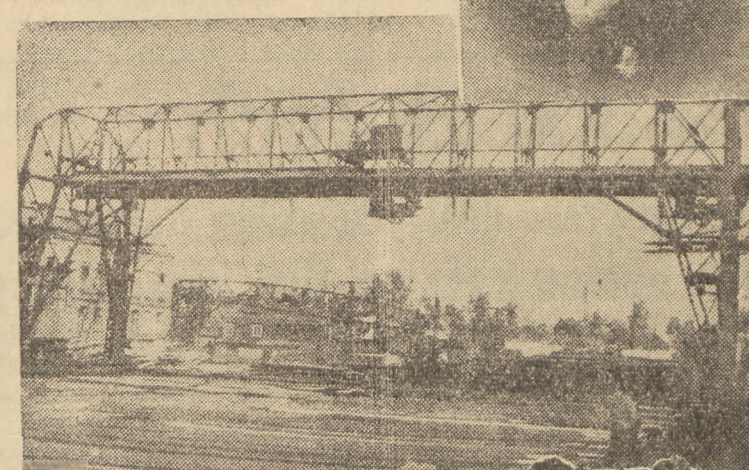
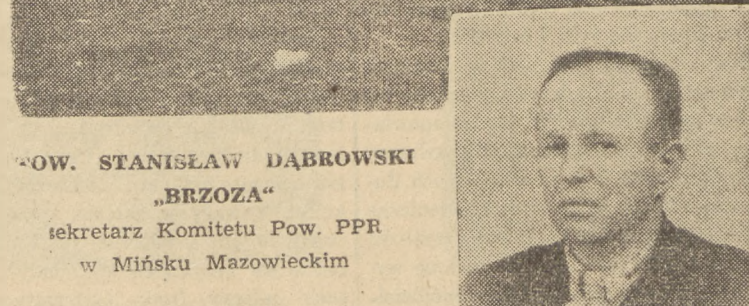
pracą — której jest, niestety, niewiele, a marzeniem o wielkiej roli ich fabryki.

W skali krajowej posiada może fabryka Rudzkiego znaczenie niewielkie. Przeciwnie nie przemawia może poza tym fakt, że Mińsk Mazowiecki nie leży na głównych szlakach drogowych naszego przemysłu i dowóz surowca do tej fabryki podniesie kosztą jej produkcji. Ale, przy rozpatrzeniu wszystkich „za” i „przeciw”, należy zdaniem naszym na dwa momenty zwrócić uwagę. Pierwszy moment — to obecność licznej kadry fachowców, których nie można przecieć „przenieść”, a znaczenie których przekracza niekiedy dodatkowe obciążenie transportowe. I drugi moment: rozbudowa fabryki Rudzkiego — to stworzenie na tym terenie mocnej bazy społecznej dla myśli demokratycznej, to zamienienie tego terenu z czysto chłopskiego na robotniczo-chłopski, stworzenie mocnego ośrodka proletariackiej myśli klasowej.

I dlatego należałoby wyjaśnić do końca, dlaczego myśl o postępie towarzyszy z Mińska Mazowieckiego rozbija się o granice powiatu. Wierzymy że wyjaśnienie to nastąpi przede wszystkim ze strony PKP, któremu fabryka bezpośrednio podlega. Czekamy na to wyjaśnienie organizacja partyjna o chlubnych tradycjach i ambitnych dążeniach.

R. Jurys

Tu został rozbity pociąg przez partyzantów z oddziału „Brzozy”



Widok na fabrykę Rudzkiego z oddziału „Brzozy”

NA TEMATY DNIA

Stanisław Iłski

Lekarz — człowiek, w pełni świadomy swych czynów, dobry fachowiec i dobry organizator, popełnił na kierowniczym stanowisku w przemyśle malwersację, narażającą skarb państwa na milionowe straty. Stanisław Iłski, b. dyrektor naczelny zakładów przemysłu farmaceutycznego pt. „A. Wander” w Krakowie, nie tylko wśliznął się w szeregi naszej Partii, ale udając członka b. skromnego, uczciwego i od danego bezgranicznie swojej pracy, uśmiechał się do siebie, a w rzeczywistości, Stanisław Iłski — łapownik i oszust, dorobił się na oszustwach i łapownictwie majątku, który lokował w złocie i obcych walutach.

Oszustowi — jednemu z tych, którzy się ludzą, że legitymacja partyjna może stanowić bezpieczną zasłonę — powinęła się noga. Komisja Kontroli Partyjnej przy Krakowskim Komitecie Wojewódzkim PPR na podstawie zbędnych dokumentów usunęła Iłskiego z Partii, a sprawę skierowała do Komisji Specjalnej. Dziś oszust siedzi już za kratkami.

W pismach krakowskich ukazał się artykuł, podpisany przez tow. Kyszardę Strzeleckiego, pierwszego sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PPR w Krakowie, domagający się Sądu Doroznego i surowej kary dla malwersanta i łapownika. W pełni przyłączamy się do żądań Krakowskiego Komitetu PPR. Przyłączamy się jako obywatele i jako członkowie Partii. Walka z nadużyciami, z sabotażem, z łapownictwem to walka, w której, w obronie własnej, braci musimy wziąć cały naród. Walka z nadużyciami im. Partii i próbami ukrywania poposłitych łajdactw za legitymacją rolskiej Partii (robotniczej, walka z wszelkimi objawami pomniejszania wielkiego autorytetu naszej Partii, to obowiązkiem każdego członka PPR. W wielkiej wielosetysięcznej Partii, przy największej nawet czujności mogą się znaleźć jednostki zle, jednostki przynajmniej Partii, jednostki, które dla osobistych korzyści, czy w wierze, że zapewniają sobie bezpieczeństwo, przeniknęły do nas w okresie wielkiego wzrostu Partii.

Świadomość tego musi pobudzać nas do zwiększenia czujności przy przyjmowaniu nowych członków do Partii i do zwiększenia uwagi na najmniejsze nawet przejawy demoralizacji wśród członków naszej Partii.

Przed kilku tygodniami wykonany został wyrok śmierci na „bohaterze” afery cynowej, Salacianskim, dziś domagamy się Sądu Doroznego nad Iłskim. To dwie sprawy, to dwa przykłady dy niech będą ostrzeżeniem dla tych, którzy ludzą się jeszcze, że posiadając legitymację partyjną mogą liczyć na jakiegokolwiek pobjazanie. Tow. Strzelecki słusznie pisze w swoim artykule „Elementy wrocie i aspołecznie mają niedługie życie w naszym szereguach”.

Nie mamy pobjazania dla tych, którzy hanbią imię Partii, nie mamy względów dla tych, którzy narażają Skarb Państwa na straty, którzy uszczuplają nasz domod społeczny. Usuwamy ich z naszej społeczności i domagamy się dla nich kary surowej, bez względniejszej, niż dla innych im podobnych łajdaków.

„CHŁOPSKA DROGA”

Tygodnik PPR dla wsi

Zakłócona idylla

czyli Faszyści greccy dyskutują między sobą

Materiały, które publikujemy poniżej — to nie jakiś skecz humorystyczny. To nie złośliwy pamflet na faszystowską klikę, występującą w chwili obecnej w roli popieranego (i OPEŁACANEGO) przez Antyfaszystów „rządu Jego Królewskiej Mości, króla Hellenów”. To poproszono STRESZCZENIE URZĘDOWEGO PROTOKOŁU POSIEDZENIA PARLAMENTU GRECKIEGO, wybranego przy bojkocie ze strony wszystkich uczciwych demokratów, pod bagietkami brytyjskich wojsk okupacyjnych. Na posiedzeniu tym nowy premier Sofulis wygłosił exposé, po czym przedstawiciele poszczególnych, za przeprowadzeniem, „tronnictw wystąpili z przemówieniami na temat tego exposé.

Drukujemy skróty ich przemówień. Kursywą dodajemy do nich nasze uwagi, mające na celu poinformowanie czytelnika o obliczu poszczególnych osób, występujących w tym widowsku oraz o poszczególnych zagadnieniach poruszanych w toku dyskusji

TURKOWASILIS — przewodniczący klubu parlamentarnego partii populistów.

(Partia ta kierowana jest przez Tsaldarisa, byłego premiera, obecnie wicepremera faszystowskiej Grecji. Tsaldaris — jak pisaliśmy już wczoraj — był w czasie wojny PRZATNYM SZPIEGIEM wywiadu węgierskiego, a za jego pośrednictwem również niemieckiego i włoskiego. Informował państwa faszystowskie o greckim ruchu oporu, przekazywał m. inn. dokładny wykaz działaczy tego ruchu, z podaniem funkcji, spełnianych przez tych działaczy i rysopisu każdego z nich. Sam Turkowasilis w okresie okupacji niemieckiej współpracował z Niemcami jako gubernator, a niemieckiej łaski, Banku Grecji. Krył swym nazwiskiem politykę drukowania banknotów greckich, która doprowadziła do katastrofy inflacyjnej i do zalaniania się całkowitego waluty greckiej. W liście pisanym do Hitlera — Turkowasilis wyraził Führerowi Trzeciej Rzeszy swój podziw i swe głębokie oddanie).

„Partia populistów jest jedyną zdrową moralnie partią grecką. Jest ona silna, dzięki swym zdrowym zasadom monarchistycznym. Jest ona partią grecką, której ani jeden członek nie splamił się przynależnością do EAM.”

(To oświadczenie Turkowasilisa jest zgodne z rzeczywistością. Do EAM, „Frontu Wyzwolenia Narodowego”, który w okresie okupacji niemieckiej organizował zbrojną walkę z hitleryzmem i własnymi słami wyzwolił spod

jego władzy dwie trzecie kraju, nie należał rzeczywicie ani jeden członek partii populistów. Za to partia ta dała Hitlerowi trzech premierów — quislingów greckich. Należeli do niej: Tsaldaris, Logothetopoulos i Rallis).

TRIANTAFYLIDES (członek partii republikańskiej, kierowanej przez Venizelosą) przerywa Turkowasilisowi:

„A jak wyglądała sprawa z waszą współpracą z Niemcami? Czy to była zdrada kraju, czy też nie?”

TURKOWASILIS (podniesionym głosem):

„Wszystcy ci, którzy służyli w czasie okupacji — służyli Grecji. Jestem dumny, że należę do ich liczby.”

W sali podnosi się niebawym hałas. Posłowie populistów i republikanów obrzucają się obelgami.

KULUMWAKIS (populista):

„Turkowasilis — to prawdziwy bohater narodowy.”

Z law populistów podnoszą się burzliwe oklaski pod adresem pp. Turkowasilisa i Kulumwakisa.

TURKOWASILIS:

„Amnestia powinna objąć również nacjonalistów greckich, którzy dotąd znaj-

dują się w więzieniach, oskarżeni przez komunistów. Chodzi mi o bohaterów żołnierzy Batalionów Ochronnych. Wierzę, że Bataliony Ochronne uratowały Grecję i że bez tych Batalionów nie byłibyśmy dzisiaj wolni.”

Populiści burzliwie oklaskują mówcę. Liberale — partia premiera Sofulisa protestują półgłosem.

(Bataliony Ochronne — to oddziały faszystów greckich, sformowane, uzbrojone i opłacane przez Niemców dla walki z partyzantami greckimi i z desantami wojsk alianckich w Grecji. Bataliony Ochronne stanowią coś w rodzaju greckiego uzupelnienia wojsk SS i gestapo na terenie Grecji. Monarchiści greccy, spośród których przede wszystkim rekrutowali się te Bataliony, utaskowali już obywateli i część ich członków.

1.300 oficerów, którzy służyli w Batalionach Ochronnych, pełni w tej chwili służbę w faszystowsko — monarchistycznej armii greckiej. Za to żołnierze, oficerowie i generałowie, którzy przelewali swą krew w walce z Niemcami i Batalionami Ochronnymi, służącymi Niemcom — znajdują się w tej chwili na zesłaniu na wyspach, lub w więzieniach rządu Sofulisa — Tsaldarisa).

TURKOWASILIS (mówi dalej):

„Sprawa, w stosunku do której nowy rząd powinien w najbliższym czasie zająć jasne stanowisko — to sprawa rewizji procesu tych, którzy za okupacji pełnili funkcje ministrów. W więzieniach znajdują się ludzie, którzy służyli ojczyźnie. Sp. Rallis, prawdziwy bohater narodowy, umarł w więzieniu.”

Rallis był premierem rządu quislingowskiego, mianowanego przez Niemców.

Jakiś poseł populistyczny rzuca okrzyk:

„Wieczna cześć pamięci Rallisa!”

Liberalewo protestują.

TURKOWASILIS:

„Nie zapominajcie panowie, że obecny premier Sofulis bronił śp. Rallisa, występując podczas jego procesu, jako świadek obrony. P. Sofulis stwierdził, że p. Rallis, to człowiek o wielkich trudnościach rodzinnych i wysokich zasadach moralnych, człowiek, który oddał narodowi wybitne usługi.”

KILKU POSŁÓW:

„Co za hańba! Co za hańba!”

TURKOWASILIS:

„Kto wołał: co za hańba?”

SAWIDES (liberal):

„To ja!”

W sali wybucha burza. Wyraża się tak żywo, że stenografista nie może zapisywać okrzyków.

Przyszły historyk zapisze, że w

trzy niespełna lata po wyzwoleniu Grecji spod niemieckiego jarzma w parlamencie greckim bezkarnie wychwalano ZDRAJCÓW. KTÓRZY WYŚLUGIWALI SIĘ NIEMIECKIEMU NAJEZDZCY. Zapisze, że dzięki ochronie angielskich bagnetów i pomocy amerykańskich dolarów — ludzie, którzy byli psami lańcuchowymi Trzeciej Rzeszy przeciwko własnemu narodowi, wzięli znów w swe ręce kierownictwo losami Grecji.

Lud grecki nigdy nie uznał i nie uzna ani rządu, w którym zasiadają tacy lokaje hitlerowskie jak Tsaldaris, ani parlamentu, w którym są możliwe takie wystąpienia, jak mowa p. Turkowasilisa.

I do niego, do ludu greckiego, do greckich robotników i chłopów, będzie należało ostatnie słowo w tej tragedii.

MARGINESIE

Marnotrawstwo

„Słowo Powszechne” odkryło źródło marnotrawstwa w Polsce.

Jest nim — ZRADIOFONIZOWANIE wsi. „Radio Polskie”, jak wiadomo, zakłada w wielu ośrodkach wiejskich radiowęzły, które pozwalają chłopu na korzystanie przy stosunkowo niskiej opłacie z audycji radiowych.

„Słowo Powszechne” to się nie po doba. Po pierwsze — państwo na to niepożebnie wydaje pieniądze. Po drugie — wieś ma inne potrzeby: np. zboże siewne i narzędzia siewne. Po trzecie: radiowęzły nie pozwalają na słuchanie audycji zagranicznych. Konkluzja: „nie spieszyć się z instalowaniem radiowęzłów” (dosłownie!).

Kilka pytań pod adresem rycerzy Ciemnoty: „Czy to jest słowo?”

Czy nie uważają oni, że o wiele bardziej celową oszczędnością byłoby np. zaprzestanie wydawania stalowego „Rycerza Niepokalanej”? Bo przecież o wartości tego pisma opinia polska ma już od dziesięcioleci wyrobione zdanie, a co się wtedy papieru, to marnotrawstwo jest w istocie rzeczy duże.

Czy nie wydaje się im, że ich niechęć do radia na wsi ma swe źródło w fakcie, że wraz z radiem na wieś przychodzi PRAWDA o Polsce Ludowej, a kończy się za to „rząd dusz” księdza jęgościsza, w niejednej wiejskiej osadzie, stanowiącemu dotąd jedyny autorytet we wszelkich sprawach nie tylko duchowych, lecz i świeckich?

Czy nie byłoby bardziej przyjaźnie usposobieni do radiowęzłów, gdyby te zamiast audycji radia POLSKIEGO, nadawały, powiedzmy, audycje radia Londynu, albo — jeszcze lepiej — „Głos Ameryki”.

Cale szczęście, że „Radio Polskie” nie słucha „Słowa Powszechnego”, tylko buduje dalej radiowęzły.

Zyczymy mu powodzenia w tym budownictwie.

ZZZ

W spółdzielni „Zdrowie” — zdrowy towar

Konkurs czystości i estetyki dobiega końca

Spółdzielcy w Gdańsku czynią staranne przygotowania do obchodu „Dnia Spółdzielczości”. Między innymi nieprzerwanie pracuje Komisja Konkursowa, oceniająca wysiłki personelu sklepów spółdzielczych, które przystąpiły do konkursu estetyki i czystości.

Wraz z członkami komisji, starymi działaczami spółdzielczymi, udajemy się na lustrację sklepów. W drodze opowiadają nam oni, że w czasie poprzedniego przeglądu zastali w wielu sklepach duże nieporządki, warunki niehygieniczne i zaniedbany pod względem czystości personel. Konkurs miał za zadanie wyrobienie wśród pracowników spółdzielczych, ludzi przeważnie nowych w tej

dzielnicy pracy — podejścia do sklepu, jako do wspólnego dobra, którego rozwój jest ich najważniejszym zadaniem.

Wchodzimy do spółdzielni „Pocztowiec”.

Jest to spółdzielnia „zamknięta”, gdyż obsługują ją wyłącznie pracownicy pocztowi. Lokal sklepu mieści się w suterenu. Dostęp do niego z ładunkiem towaru nie jest łatwy. Nie wiele tu się też zmieniło od chwili ogłoszenia konkursu. Towary w sklepie, co prawda, rozłożone już z pewnym smakiem, jednakże we wszystkich wykonanych pracach uderza brak systematyczności. Choćby taka lampka elektryczna.

Jest brudna, jak gdyby od kilku lat nie tknięta szmatką. Skład na towary zastawiony w ten sposób, że nie łatwo jest trafić do poszukiwanego artykułu.

Z kolei trafiamy do sklepu spółdzielni wojskowej „Wista”. Sklep ten, z frontem od ulicy, obliczony jest i na klientów tzw. niezrzeszonych. We wnętrzu sklepowym pod względem czystości i ułożenia towarów widać już duże zmiany na lepsze. Widzimy stojącą w kącie umywalkę i czysty ręcznik, z którego obsługa sklepowa może stale korzystać. Magazyny natomiast nie są jeszcze należycie uporządkowane.

W spółdzielni kolejarzy, przy ul. 3-go Maja również poprawił się wygląd wnętrza sklepowego. Obsługa jest ubrana w płaszcze ochronne. Poprawa ta, niestety, obliczona jest tylko na pokaz. Lokale pomocnicze sklepu są nadal brudne i zaniedbane. Za to u kolejarzy, w budynku DOKP, stan spółdzielni jest dużo lepszy. Istnieją tam dwa sklepy równocześnie: wolnorynkowy i przydziałowy. Sklep „wolnorynkowy” wygląda na prawdę schludnie i miło. Nie można tego powiedzieć o sklepie przydziałowym, chociaż i tam zmieniło się dużo. W każdym razie tu personel sklepowy wkłada wiele wysiłku w doprowadzenie swego warsztatu pracy do odpowiedniego wyglądu.

Typowym przykładem, jak nie powinien być prowadzony sklep spółdzielczy, — stanowi spółdzielnia „Dok”, przy ul. Drobna. Samo wejście niechlujnie utrzymane daje przedsmak wyglądu sklepu. Członek komisji wskazuje nam na brudną miskę i ściereczkę, mające świadczyć o dbałości o higienę personelu. W sklepie nie widać prawie żadnego towaru. Słabo widoczne są tu

obroty i problematyczny się wydaje cel istnienia tego sklepu. Trudno dowieść, że taka spółdzielnia przynosi korzyść.

Na zakończenie wędrowki trafiamy do spółdzielni pracowników Akademii Lekarskiej „Zdrowie”. W spółdzielni tej jest na prawdę czysto. Odnosi się wrażenie, które zresztą potwierdza opowiadanie kierownika, że pracownicy po skończonym dniu pracy poświęcają sporo czasu i sił dla utrzymania sklepu w porządku. Uprzejmość obsługi, w połączeniu z dużym wyborem różnego towaru, zachęca każdego do zakupów. Nie dziwnie, że sklep ten zwiększa coraz bardziej swoje obroty.

Podaliśmy tu kilka sklepów spółdzielczych, jako przykład niewłaściwego lub należytego ustosunkowania się pracowników do ich pracy. Przykłady te wskazują, jak wiele jest u nas jeszcze do zrobienia w tej dziedzinie i jak opornie idzie praca, zmierzająca do tego, aby osiągnąć chociaż takie rezultaty, jak np. w sklepie spółdzielczym pracowników Akademii Lekarskiej. Stąd wniosek, że „konkursy czystości” powinny być prowadzone jak najczęściej. Jest to właściwa droga zachęcenia człowieka pracy, aby korzystał z usług sklepów spółdzielczych. (Sm)

DOROCZNE ŚWIĘTO SPORTOWE W SOPOCIE

W dniach 27 i 28 bm. w Sopocie, odbędzie się doroczne „Święto Sportowe”. Pierwszego dnia odbędzie się eliminacje w siatkówkę, koszykówkę i piłkę nożną. W drugim dniu nastąpi złozenie wieńców pod pomnikiem poległych sportowców na stadionie miejskim, po czym odbędą się zawody w lekkoatletyce pań, panów i juniorów, gry sportowe, piłka nożna, mecz Old-Boysów i finał turnieju brykawkowego o przechodni puchar prezydenta Sopotu. Święto zakończą zawody kolarskie i pokazy bokserkie.

NOWE PUNKTY SPRZEDAŻY RYB MORSKICH

Centrala Rybna uruchomiła w sierpniu nowe punkty sprzedaży ryb morskich. W Tezowie — sprzedaży ryb podjęła się Samopomoc Chłopska, — w Kwidzynie — Warmińska Spółdzielnia Rybacka, — w Malborku zaś — firma Strudlik.

Centrala Rybna projektuje utworzenie specjalnego sklepu rybnego. ZALUDNIA SIĘ POWIAT SŁUPSKI. Zaludnienie powiatu słupskiego, największe w Polsce, bo składającego się z 12 gmin, obejmujących obszar 226.890 ha — wynosi 57.470 osób, przy czym ludność polska przekroczyła już liczbę 30 tys. osób. W sierpniu zweryfikowano 78 osób z ludności autochtonicznej.

Pogłowie inwentarza żywego przedstawia się tu następująco: bydło rogate — 5.300, owce — 2.500, nierogacizna — 7.400, kozy — 1.100, konie — 3.813, zrebęta — 601. Powyższe dane dotyczą tylko powiatu słupskiego, miasto Słupsk jest oddzielnym wydziałem.

PROBLEM ODBUDOWY PORTU SZCZECIŃSKIEGO

Morskie Stowarzyszenie Techniczne organizuje odczyt pt. „Problem odbudowy portu szczecińskiego”, który wygłosi inż. W. Staniszkis i inż. St. Hucel w piątek, dnia 26 września, o godz. 19, w lokalu Stowarzyszenia we Wrzeszczu przy ul. Wojska Polskiego Nr 24 m. 2.

ZEBRANIE TOWARZYSTWA PRZYJAZNI POLSKO — CZECHOSŁOWACKIEJ W GDAŃSKU

Ostatnio w Gdańsku odbyło się liczne zebranie członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Czechosłowackiej (Oddział Wojewódzki).

Przed zebraniem prof. Umiastowski wygłosił referat na temat stosunków gospodarczych polsko — czechosłowackich i możliwości ich rozwoju. W dyskusji między innymi zabrał głos wiceminister Kożusznik.

Do nowego Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Czechosłowackiej wybrano rektora Politechniki, tow. prof. Stanisława Turskiego (przewodniczący), urzędującego prezydenta m. Gdańska, tow. Jerzego Tredjakowskiego (wiceprzewodniczący), ob. Maszkowskiego (sekretarz) i ob. Mięso.

Za 300 złotych nieograniczona ilość przejazdów tramwajowych

Ligi komunikacyjne dla ludzi pracy

Na skutek licznych interwencji związków zawodowych, domagających się umożliwienia pracownikom i ich rodzinom korzystanie z ulgowych przejazdów nie tylko do miejsca pracy, lecz również do kin, teatrów itp., — Dyrekcja MZK GG — wprowadza w porównaniu z Międzyzpartyjną Komisją Porozumiewawczą z dniem 1 października br. w miejsce dotychczasowych biletów abonamentowych — bilety miesięczne z fotografią, w cenie 300 zł za jedną strefę. Bilety te

będą uprawniały do nieograniczonej ilości przejazdów tramwajowych.

Z biletów tych będą mogli korzystać z rodzinami ci pracownicy, których pobory miesięczne nie przekraczają 12 tys. zł brutto.

W celu łatwiejszego i punktualnego zapoznaenia ludności w te bilety Dyrekcja MZK GG zorganizowała placówki sprzedaży, które będą prowadziły sprzedaż od 20 każdego miesiąca na miesiąc następny. Punkty takie będą się znajdowały we Wrzeszczu przy ul. Jaskowa Dolina 48, Matki Polki 13 i Grunwaldzkiej w ekspedycji tramwajowej. Dalsze punkty będą uruchomione w Nowym Porcie, — w zajeźdni, w bazie nr 2 w Gdyni, w „Orbisie” Gdańska, Sopotu i Gdyni oraz w ekspedycji autobusowej w Gdyni. Sprawa zapoznaenia swych pracowników w bilety powinny się zająć poszczególne instytucje.

Komunikat

Jak komunikuje Biuro Presyjalne Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej wiceprezes WRN, inż. STANISŁAW STEFAŃSKI, przyjmuje interesantów w charakterze posła na Sejm w poniedziałki i piątki, w godz. 13 — 15.

Dwie grupy lustratorów społecznych walcą ze spekulacją w Gdyni

Dwie grupy Społecznych Lustratorów Podatkowych obsługują rejon pierwszy i drugi Urzędu Skarbowego w Gdyni.

Każda z tych grup składa się z siedmiu osób. Grupa pierwsza pracuje w rejonie Śródmieścia, grupa druga — w rejonie hali targowej. Codziennie grupy te sporządzają 8 do 12 protokołów i około 20 informacji podatkowych.

Między kierownictwem zespołów lustratorów i samymi lustratorami społecznymi, a Urzędem Skarbowym istnieje ścisła współpraca po linii wal-

ki ze spekulacją i nadużyciami podatkowymi. Co poniedziałek odbywają się u naczelnika Drugiego Urzędu Skarbowego, ob. Grzybowa, odprawy lustratorów, na których układane są plany pracy na najbliższy tydzień oraz są udzielane szczegółowe wytyczne co do zadań i pracy lustratora społecznego.

Kronika wypadków

OPONA NA ULICY

24 bm., o godz. 8.35 na trasie Sopot — Oliwa znaleziono oponę samochodu ciężarowego. Zgubiona opona jest do odebrania w Komendzie Miasta.

ZŁODZIEJE OSZUKALI SIĘ

Do Państwowej Palarni Kawy we Wrzeszczu przez zakratowane okno włamało się kilku nieznanych osobników, którzy skradli pas transmisyjny długości 7 m.

Prośny jednak był wysiłek szkodników, gdyż pas ten nie był skórzany i wartość jego nie przekracza 6 tys. zł.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na piątek, dnia 26 września 1947 r. na fal 1.339 m.

6.15—6.30 — Dziennik poranny. 7.15—7.30 — Wiadomości poranne. 7.55—8.05 — Informacje ogólnopolskie. 12.00—12.10 — Wiadomości południowe. 12.10—12.15 — Przegląd prasy społecznej. 14.00—14.05 — Odczytanie programu popołudniowego (dok.). 14.05—14.10 — Aktualia (dok.). 14.10—14.20 — Morska kronika zagraniczna. (dok.). 14.50—15.00 — Informacje miejscowe i prognoza pogody (dok.). 16.00—16.10 — Dziennik sportowy. 16.50—17.00 — Pogadanka sportowa. 18.00—18.10 — O spółdzielczości. (dok.). 18.10—18.30 — Raporty z cyklu „Koncerty muzyki radzieckiej” z okazji Międzianca Wymanii Kulturalnej Polsko — Radzieckiej. 21.00—21.30 — Dziennik wieczorny. 22.10—22.15 — Wiadomości sportowe. 23.00—23.10 — Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.55—24.00 — Z ostatniej chwili i sygnał czasu.

DYŻURY APTEK

do dnia 27.9. br.

Gdynia i Orłowo: Apteka dra Jurkowskiego na Skwerze Kościuszki i Apteka Bałtycka, ul. Słaska.

Sopot: Apteka Nowa, ul. Stalina.

Oliwa: Apteka pod Orłem, ul. Armii Radzieckiej.

Wrzeszcz: Apteka pod Orłem, ul. Grunwaldzka.

Gdańsk: Apteka Morska, ul. Łakowa.

NUMERY TELEFONOW STRAŻY POŻARNEJ: Gdańsk — 31-334, 31-338. Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-204. Oliwa — 31-336. Orłowo — 52-622.

Nowy Port — 42-222

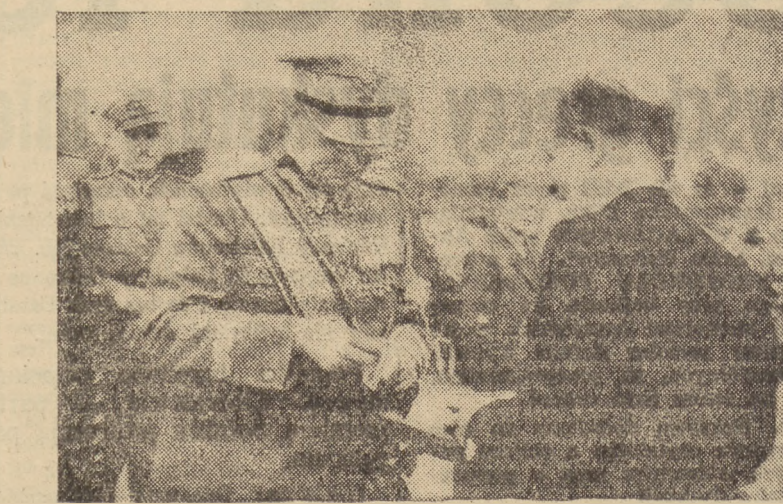
Spedytorzy portowi „nie mogli” płacić

Pieniądze znalazły się jak ich przyciśnięto

Niedawno pisaliśmy, że firmy spedycyjne zalegają z wypłatami 18 mil. zł na konto Funduszu Wyrównawczego. Suma ta dotyczyła jeszcze nie została zapłaconą.

Główny Urząd Morski, który koordynuje prace w porcie, wystąpił, niezależnie od Związku Transportowców, z upomnieniem o zapłatę tej sumy. I to nie pomogło. Obecnie Główny Urząd Morski, wychodząc ze słusznego założenia, że jeśli firmy spedycyjne korzystają z urządzeń

technicznych portu i są w stanie płacić za ich eksploatację, mogą również zapłacić drobną dla nich składkę, wynikającą z ogólnych przepisów o umowie zbiorowej, a którą sami podpisali. Dlatego też w dniu 20 bm. odmówno wycofanie urzędów technicznych siedmiu firmom zalegającym z wypłatami. Już w pół godziny potem dwie firmy wpłaciły swoje należności, co świadczy dobitnie o tym, że zaleganie z opłatą było wynikiem jedynie złej woli.



Żołnierze 1. — 7. pułku artylerii lekkiej sztandaru, składa ofiarę na rzecz odbudowy Warszawy

„Pomagali” niecierpliwym narzeczonym za grubszą gotówkę

Fałszywe akta zgonów i ślubów w tajnym archiwum

2-gi dzień procesu b. kierowników Urzędu Stanu Cywilnego w Gdańsku

W drugim dniu rozprawy toczącej się w Okręgowym Sądzie w Gdańsku przeciwko byłym kierownikom Gdańskiego Urzędu Stanu Cywilnego, — przystąpiono do przesłuchania świadków. Ogółem powołano 25 świadków — pracowników Gdańskiego i Sopotkiego Urzędów Stanu Cywilnego, urzędników władzy nadzorczej z Urzędu Wojewódzkiego oraz osoby bezpośrednio związane z ujawnionymi nadużyciami.

Jako pierwszy zeznaje świadek Dębowski, który opowiada w jaki sposób przedsięwzięł podejrzenia, co do autentyczności dokumentów dotyczących ob. Judina, a wydanych przez Gdański Urząd Stanu Cywilnego.

Po sprawdzeniu archiwum Gdańskiego Urzędu Stanu Cywilnego oraz stwierdzeniu fałszerstwa dokumentów, Dębowski jako naczelnik Urzędu Stanu Cywilnego w Sopocie odmówił ob. Judinowi załatwienia sprawy. Świadek Judin przyznaje, że prosił osk. Brzezińskiego o wydanie nielegalnego aktu ślubu dla ratowania nieślubnego dziecka oraz o akt zgonu rzekomego męża. Według świadka osk. Brzeziński po naradzie z osk. Chmielewskim zażądał

za wydanie fikcyjnego aktu 10 tys. złotych. Kwotę powyższą Judin wpłacił następnego dnia Brzezińskiemu. Jak wynika ze słów świadka — akta pisane były na podstawie ustnych wyjaśnień.

Świadek Wieliczka zeznaje, że starał się w Urz. St. Cywilnego w Gdańsku o otrzymanie ślubu. Brak aktu zgonu pierwszego męża jego narzeczonej utrudniał i przeciągał sprawę. Po 6-miesięcznych bezskutecznych staraniach wyrobiecia potrzebnych dokumentów, Wieliczka ponownie prosił Chmielewskiego o udzielenie ślubu z pominięciem żądanej dokumentacji. Po przedstawieniu swych zasług względem państwa i dowodów moralności otrzymał od Chmielewskiego ślub.

Zeznania archiwisty Urz. St. Cywilnego, ob. Alfonsa Ursena były humorystyczne — rozbawiające. W Gdańskim Urz. Stanu Cywilnego pracuje świadek od 1 stycznia 1946 roku. O faktach nadużycia wie tylko z prasy i z tego, że aresztowano naczelnika Chmielewskiego i kierownika referatu — Brzezińskiego. O żadnych dokumentach i aktach w piwnicy oraz na strychu urzędu nie wie, ponieważ tam nie cho-

cinach szkolnictwa przekroczyliśmy stan przedwojenny. Przyczynił się do tego w wielkiej mierze nauczyciel gdynski, który pokonał niezliczone trudności, związane przede wszystkim z ciężkimi warunkami mieszkaniowymi.

Obecnie mamy czynnych 20 szkół powszechnych ze 188 salami, w których uczy się 13.075 młodzieży, podczas, gdy w r. 1946 było 142 sale lekcyjne i 10.813 uczniów. W trakcie budowy znajdują się szkoły nr 22 i 14, które zostaną uruchomione w końcu października. Szybko rośnie ilość nauczycieli. Liczba ich wynosi 305 w stosunku do 209 roku ubiegłego. Na jednego nauczyciela przypada teraz o 20 uczniów mniej, niż przed wojną.

Duży wzrost, bo przeszło dwukrotnie, w stosunku do stanu przedwojennego, — wykazują przedszkola w Gdyni. Położono specjalny nacisk, na to, aby do przedszkoli przyjmować przede wszystkim sieroty, półsieroty, i dzieci robotnicze. W 1947 roku oddano do użytku przedszkoli 52 sale, do których uczęszczało 1.352 dzieci, podczas gdy w roku 1945 uczyło się 535 dzieci w 25 na wpół wyremontowanych salach.

Na podstawowej szkole powszechnej, obowiązkowej dla wszystkich, opiera się średnia szkoła zawodowa lub ogólnokształcąca typu licealnego. Obecnie, w gimnazjach gdynskich uczy się 1.600 młodzieży pod kierunkiem 70 nauczycieli.

Do szkół zawodowych uczęszcza młodzież w ciągu 18 godzin tygodniowo i pobiera tam naukę w zakresie przedmiotów zawodowych i ogólnokształcących. Wobec braku fachowców w wielu dziedzinach, absolwenci szkół zawodowych mają teraz możliwość uzyskania bardzo korzystnych warunków pracy.

Istnieją dwie grupy szkół zawodowych. Do pierwszej należą szkoły zawodowe typu zasadniczego. Mamy

ich na terenie Gdyni 9 z 1.376 uczniami i 124 nauczycielami. Druga grupa obejmuje publiczne średnie szkoły zawodowe typu specjalnego i ogólnozawodowego. Szkoły typu specjalnego kształcą 705 osób, a typu ogólnozawodowego 618 osób. Szkolnictwo zawodowe wymaga stałej opieki i pomocy sfer gospodarczych Gdyni.

Jedni przy warsztacie — drudzy w szkole

Rozpoczął się wyścig pracy

Z inicjatywy Związku Walki Młodych rozpoczął się ostatnio wyścig nauki w średnich szkołach Gdańska. Protektorat nad imprezą objął Wojewoda gdański, tow. inż. Zralek.

Sam wyścig odbywać się będzie w ten sposób, że wyniki nauki opinione będąc mieszana komisja, wyłoniona spośród uczniów i ciała pedagogicznego. Wyścig w pierwszym swoim turnusie trwać będzie trzy miesiące i po upływie tego czasu ogłoszenie zostaną zwycięzcy, dla których przewidziane są nagrody.

MAŁA DLA POLSKI

MAŁA DLA POLSKI

Dnia 24 bm. wszedł do portu gdynskiego s/s „Pniński” przywożąc z Nowego Jorku i Bostonu 4382 tony drobnicy, w tym mąka i około 4500 worków poży.

M/S „Gen. WALTER” W PORCIE GDYŃSKIM

Do portu gdynskiego wpłynął m/s „Gen. Walter”. Statek ładuje cement i drobnicę. Około 29 bm. „Gen. Walter” opuści Gdynię, udając się do Rio de Janeiro i Buenos Aires, skąd wypłynę dnia 10.10. do Montevideo i Santos. Z Santos uda się do Rio de Janeiro i przez Antwerpię do Gdyni.

M/S „BATORY” W PORCIE MACIERZYSTYM

M/s „Batory”, który wszedł do portu gdynskiego 23 bm., przywozi ze sobą 220 pasażerów i repatriantów, 690 t. drobnicy i 6613 worków poży.

S/S „KILINSKI” JUŻ PLYWA Nowocześnie statek towarowy — pasażerski s/s „Kilinski”, przyjeżdży dnia 19 lipca przez GAL, po remoncie w stoczni w San Francisco uda się 6 bm. przez Los Angeles i Jortland do Wadus w Columbię. Statkiem ma się udać około 27 bm. do Londynu via Hull.

S/S „Kilinski”, który został zakupiony od rządu USA, będzie kursował między Gdynią a Ameryką Północną.

DROBNICA DLA POLSKI

Dnia 23 bm. wszedł do portu gdynskiego: fiński statek „Mira” z ładunkiem 1772 t. drobnicy i szwedzki „Drotting Victoria”, przywożąc 42 pasażerów i 25.080 ton drobnicy.

„MAŁE” ZNOW PRZY PRACY W dniu 24 września rozpoczęła pracę po raz pierwszy po remoncie, pogłębiarka Biura Odbudowy Portów „Mał”. Swego czasu — jak podawaliśmy — natrafiła ona na zatopioną w Basenie Górniczym kotwicę okrętową i rozdarła sobie łańcuchy. Uszkodzenie usunęło na zlecenie BOP Stocznia Nr 1. Obecnie pogłębiarka powróciła na swoje dawne miejsce pracy.

Z TEATROW

Dom Marnarza — Gdynia. Skwer Kościuszki 12, godz. 20.00 — Warszawski Teatr Operowy wystawia komedie R. Niewiarowicza „O ci z takim zrobie!” z Iadwigą Zaklicką i Tadeuszem Wesołowskim.

Teatr Miejski we Wrzeszczu, Grunwaldzka 16, godz. 20.00 — „Egipczyzna Kuzynka” komedia Verneulle’a z udziałem Kłry Popławskiej.

REPERTUARIUM KIN

Gdynia — „Warszawa” — kino nieczynne. — „Atlantyk” — Złote wrota. — Dom Mar. Wojennej — Statek utapka. — Grabówek — „Fala” — Sereńada w dolinie słonecznej. — „Promień” — Dusze nieujawnione. — „Polonia” — Nauczycielka baletu. — Sopot — „Polonia” — Sódma zastawa. — „Batory” — Młodość Justyny. — „Wrzeszcz” — „Bajka” — Wesoły pensjonat. — „Capitol” — Cienie przeszłości. — Gdańsk — „Światłowiec” — Wyspa bezimenna. — Włocławek — „Swit” — Młodość Tomasza Edisona. — Puck — „Mewa” — Maria Luitza. — Tezów — „Wista” — Złota maska. — Stargard — „Polonia” — My z Kronszta. — „Batory” — „Batory” — Młodość na leśniczynie. — „Włocławek” — Bohaterki. — „Kaszub” — Przygody N. — „Fregata” — Synowie. — „Polonia” — Marsyllianka. — „Batory” — „Batory” — Knack-out.

CENNIK OGŁOSZEŃ

OGŁOSZENIA WYBRZEŻA

W teście: 1 mm x 1 szp. do 100 mm — zł 55. — 1 mm x 1 szp. do 101 do 200 mm — zł 65. — powyżej — zł 80. — Za tekstem: 1 mm x 1 szp. do 100 mm — zł 35. — 1 mm x 1 szp. do 101 do 200 mm — zł 45. — powyżej — zł 55. — Drobne: osob. posz. raz do jedno słowo — zł 20. — Drobne: raz do jedno słowo — zł 20. — 10. — Drobne: 1 mm x 1 szp. do 50 mm — zł 30. — 1 mm x 1 szp. do 51 do 100 mm — zł 40. — 1 mm x 1 szp. do 101 do 150 mm — zł 50. — powyżej — zł 70.

Adres Redakcji i Administracji:

Gdańsk — Plac Armii Czerwonej — tel. 115-72.

Gdynia — ul. Włocławska 1 — tel. 224-65.

Soda – „drożdże przemysłu” Tajemnica „białego morza” w Mławach

(Od naszego specjalnego wysłannika)

„Jutro o godz. 6.45 wyjazd z wycieczką dziennikarzy do Mław. Zbiórka przed lokalem Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego”.

Taką lakoniczną notatkę znalazłam wieczorem na biurku redakcyjnym. Hm, hm... Mławy. Gdzie to właściwie jest i co to jest? Zbyt było późno, aby się dowiedzieć.

Świt wstał szary i mglisty. Dziennikarze przybyli zadziwiająco punktualnie. Krótka informacja, że jedziemy do największej fabryki sody w Polsce i — wyjazd.

Jadę z wiceprezesa dyrektorem C.H.P.Ch. — inż. Wodnickim, który „pilotażuje” wycieczkę. Kierunek — Inowrocław.

Szybko mijamy równiną okolicę Warszawy i czysty, miły Sochaczew.

Łowicz. — Zatrzymujemy się na śniadanie. Przy stole niespodzianka. Podają nam świeżo wydany „Przewodnik po Łowiczu” z dobrze zrobionym planem miasta. Jestem przyjemnie zadowolona i mimowolnie przy pominięciu sobie, jak to przed wojną trudno było, nawet po dużych staraniach, dowiedzieć, że gdzieś w jakimś miasteczku są zabytkowe budowle. Okazuje się, że w Łowiczu jest ich bardzo wiele. Nie tylko w samym mieście, ale i w okolicy. Tym razem jednak nie ma czasu na zwiedzanie. Szkoda!

Jedziemy dalej.

Kutno, o którym ktoś gdzieś po-

M/S „Karpaty”

plynie do Zatoki Perskiej
Trzy tankowce polskie
stają do pracy

Ostatnio Ministerstwo Żegluga przykazało przedsiębiorstwu żegludowemu Linia Gdynia — Ameryka trzy motorowe tankowce: „Karpaty”, „Kysy” i „Turnia”. Dla ich eksploatacji zorganizowano w GAL specjalną wydział.

M/S „Turnia” i M/S „Rysy” są nowo czesnymi tankowcami. Wybudowane zostały w czasie wojny i różnią się typem od wybudowanego w 1928 r. M/S „Karpaty”. Ten ostatni posiada 6487 BRT i urządzony jest bardzo wygodnie. Po przeprowadzeniu remontu wyruszy w pierwszy rejs prawdopodobnie w końcu bm. do portu Abadan, w zatoce Perskiej, po ładunek 9.000 ton ropy naftowej dla CPN. W przyszłości statek, prócz ropy naftowej, przewozić będzie produkty pochodne. Jest on przystosowany do przewożenia, poza ropą naftową, tzw. crude oil, oleju gazowego, dislowskiego i ropy do opalania kotłów.

M/S „Turnia” (633 BRT) wiezie z Manchester ładunek oleju motorowego, także dla CPN. Statek ten posiada specjalne urządzenie, wbudowane w stocznicy gdynskiej, służące do podgrzewania ciężkich olejów — co umożliwia szybsze wypompowanie ich z ładowni. Tankowiec ten, poza ciężkimi olejami, jak olej motorowy, czy gazowy, przewozić może także olej jadalny oraz naftę i benzynę.

M/S „Rysy” 1.700 BRT, najmniejszy z nich, jest statkiem poniemieckim, wydobytym z dna basenu. Poprzednio nosił nazwę „Bleichen”. Przeszedł on gruntowny remont oraz musi być częściowo przebudowany, stąd też eksploatacja jego rozpocznie się dopiero z końcem tego, lub z początkiem następnego roku.

Przed nowym rokiem akademickim Obrady Zarządu Głównego AZWM „Życie”

Jak już donosiliśmy, w dniach 20 i 21 bm. obradowało w Warszawie plenium Zarządu Głównego AZWM „Życie”, na którym ustalono plan pracy organizacyjnej i wychowawczej.

Witając z radością na wyższych uczelniach kilkanaście tysięcy młodych robotników, chłopów i inteligencji pracujących, którym wzbudzenie społeczny i udział przedstawicieli świata pracy w komisjach przyjęć umożliwił dostęp do wiedzy, Zarząd Główny stwierdza konieczność wykazania świadomości i zdecydowanej woli całej organizacji w kierunku zapewnienia swym nowym kolegom jak najdogodniejszych warunków życia i nauki oraz należnego im miejsca w społeczności akademickiej.

Omawiając zagadnienie umocnienia szerokiego frontu demokratycznej młodzieży studenckiej, Zarząd Główny AZWM „Życie” podkreśla, że podstawą tego frontu może być tylko jak najściślejsza współpraca ZNMS i AZWM „Życie”. W rezolucji podjętej na plenium czytamy: „Ważnym zrozumieniem między naszymi organizacjami pogłębiać będziemy idąc śladem całego ruchu robotniczego w Polsce, idąc śladem ZWM i OM TUR i wspólnych nam tradycji jednolitego frontu”.

W sprawie Komitetu Koordynacyjnego Polskich Organizacji Studenckich, uczestnicy plenium wyrazili pogląd, że współpraca wszystkich studentów demokratów na płaszczyźnie Międzynarodowego Związku

wiedział, „że to nie bardzo podle miasto”. Szybki przejazd przez ulicę — mniej czyste od ulic Łowicza.

Włocławek. Olbrzymi plac Wolności, pełen zieleni i kwiatów. Smukłe wieże gotyckiej katedry. Rozlana szeroko błękitna wstęga Wisły.

— Jakąż ta Wisła warkoczysta — mówi dyr. Wodnicki odrywając na chwilę wzrok od biegnącej w skrajnie drogi. I po chwili dodaje:

— Wozy mają tu już szerzej rozstawione osie.

— Dlaczego? — pytam.

— Bo ziemia bogatsza, jest co widać. To przecież nasze żywe Kujawy, o które kłóca się dwie „stolice” — Inowrocław z Włocławkiem. Znam ten teren doskonale, gdyż tutaj właśnie uruchamiałem cały przemysł w pamiętnym, 1945 roku. Jest tu fabryka sody w Mławach, do której jedziemy, kopalnia soli i olbrzymie złoża tego „białego bogactwa”.

Inowrocław stoi na soli. Kilka cukrowni, o!... — pokazuje mi szyny wąskotorowych kolejek. — Tak poprzez całe Kujawy wozi się buraki. A ziemia tutaj...

Co to jest soda?

Malowniczy skraj drogi. Jedziemy lasem o różnorodnej zieleni. Miedzy nią przebiegają czerwone koraliki głogu, rozsiadłe w przydrożnych krzewach. Dalej orne, bogate pola. Wiatrak pogięwany z wiatrem i rząd ładnych, czystych, murowanych domków.

— Co to jest soda? — zadaje wreszcie dręczące mnie pytanie.

— Soda? — uśmiecha się dyrektor. — To produkt soli, kamienia wapniowego i wody amoniakalnej plus węgiel, konieczny przy produkcji. Soda jest niezbędna i dla przemysłu włókienniczego, i szklarskiego, i młynarskiego, i wielu innych. To drogie przemysłu. I właśnie wskutek nadspodziewanej rozbudowy naszego przemysłu na Ziemiach Odzyskanych odczuwamy brak sody na rynku wewnętrznym. Zresztą, temat ten

Obfite żniwo Komisji Specjalnej

190 milionów zł grzywny
zapłacili spekulanci

Wykonując postanowienia Ustawy o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym organy terenowe Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym w ścisłej współpracy z Powiatowymi Społecznymi Komisjami Kontroli Cen przeprowadziły w ub. miesiącu na terenie całego kraju przy współudziale 11.416 kontrolerów społecznych ogółem 1.625 masowych akcji kontrolnych. Poddano kontroli 33.375 punktów sprzedaży wszelkich branz, sporządzając 8.423 protokoły karne.

Kary grzywny, jakie pospały się na spekulantów w tym okresie, PRZYNIOSA SKARBOWI PAŃSTWA sumę 88.794.794 zł. Od dnia 2 czerwca br. tj. od chwili wejścia ustawy w życie do dnia 31 sierpnia br. suma orzeczonych grzywnien sięga 190.000.000 zł.

Ziemia — nie szpilka nie da się ukryć nawet wśród wielohektarowych gruntów peeselowskich zwolenników

Dzięki ścisłej współpracy naszej partii i PPS w pow. Grójce, zdolno w ostatnim czasie zdezasować kilkunastu bogatych chłopów, którzy ukryli przed wymiarem podatku gruntowego duże ilości ziemi.

Szczególnymi zdolnościami w tej dziedzinie odznaczył się OB. LENAR CZYK z gm. BELSK, posiadający 48 ha ziemi, z tego 30 ha sadu. Będąc zdania, że skarb państwa zbyt dużo by na tym skorzystał, ob. Lenarczyk za jednym zamachem odkrocił sobie 12 ha sadu (za który — nota bene — podatek gruntowy wynosi więcej niż za ziemię orną).

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie zbytnia ciekawość bratrycy PPR i PPS, która sprawdzając właściwy wymiar podatku sporządziła odpowiedni protokół i sprawę przekazała właściwym czynnikom. Lenarczyk znalazł w tej samej gminie godnych kompanów, a źródła tego należy się dopatrywać w swoistej moralności PSL, które ma tu najwięcej wyznawców. Dziwnym zbiegiem okoliczności do nich właśnie w większości zaliczają się pps-masokowani w ukrywaniu ziemi.

Dalsza kontrola bratrycy PPR i PPS niewątpliwie przyczyni się do wyłowienia oszustów podatkowych i będzie ostrzeżeniem dla tych, którzy pragnęliby pójść w ślady Lenarczyków.

będzie szeroko omawiany na konferencji w Mławach.

Droga znów skręca. — Bątkowo — Dąbrowa Biskupia — ślicznie rozbudowana wieś ciągnąca się na przestrzeni około 3 kilometrów. Jeszcze kilka minut jazdy i oto w pięknej perspektywie widać panoramę Inowrocławia. Na lewo szczyt solne, dalej — Mławy.

Zapotrzebowanie o rośnię szybciej niż produkcja

Na konferencji prasowej, która odbyła się w biurach fabrycznych, inż. Szymański omawia zagadnienie zbyt dużej zapotrzebowania, iż ten zbyt obrazuje cały nasz stan gospodarczy.

„Produkty bowiem sodowe — mówi — a więc soda kalcyonowana, żrca, krystaliczna i oczyszczona — są obiektem konsumpcji wszystkich gałęzi przemysłu. Liczba zużycia sody w Polsce przedstawia się bardzo ciekawie. A więc — w r. 1929 zużyliśmy 99,5 tys. ton, w r. 1946 — 113, 8 tys. ton. Zapotrzebowanie sody rośnie, niestety, szybciej niż produkcja. Trzeba nam obecnie dla przemysłu i ludności 169 tys. ton sody surowej rocznie. Mamy więc deficyt około 40 tys. ton. Odbija się to w pierwszym rzędzie na gospodarstwie domowym, które otrzymuje sodę jedynie w postaci proszku do prania. Deficyt ten jest pogłębiany jeszcze przez eksport. W r. 1946 wywieźliśmy ok. 31.000 ton sody surowej.

Dlatego przy tych brakach eksportujemy jednak sodę? — odpowiada się jasna. Chodzi o zdołanie dewiz i opanowanie na przyszłość zagranicznych rynków zbytu przez dotrzymanie dotychczasowych umów handlowych.”

Dalej produkcję sody omówił szczegółowo dyr. Kropczyński. Dowiedział się od niego, że oprócz fabryki w Mławach posiadamy jeszcze fabrykę sody w Borku Fałęckim koło Krakowa. Z kolei po przedstawieniu sposobów fabrykacji sody w tych fabrykach — dyrektor zaznaczył, iż czynnikami rządowe zdecydowały o rozbudowie istniejących fabryk w planie trzyletnim. Po realizacji tego planu — produkcja sody w obu fabrykach wyniesie ok. 1.000 ton dziennie, czyli w skali rocznej ponad trzysta tysięcy ton. Na rozbudowę przewidziano ponad 3 miliardy zł.

W tym, że fabryka w Mławach ma produkować 600 ton dziennie, a fabryka w Borku Fałęckim — 400. W 1947 r. przypuszczalnie produkcja wyniesie ok. 140 tys. ton sody, a w r. przyszłym ok. 170 tys. ton. Zadanie to przerasta kilkakrotnie wszystkie przed wojną podjęte inwestycje przemysłu sodowego. Dzięki upaństwowieniu przemysłu — Mławy nie będą mieć teraz kłopotu z rozbudową bazy elektrycznej i parowej. Sądzi się, że cukrownia wyrówna niedobór pary, zaś państwowy przemysł energetyczny dostarczy potrzebnych ilości prądu.

Właściwa metoda Nowe nastawienie Ligi Morskiej

Ośrodki Ligi Morskiej w Uście nad morzem, w Kruszwyc nad Gopłem i w Giżyku na jeziorach Mazurskich zaczęły w tym roku nowym życiem.

Zarząd Główny Ligi Morskiej porozumiał się z Funduszem Wczasów Pracowniczych i udostępnił młodzieży pracującej, zorganizowanej w związkach zawodowych korzystanie z jej ośrodków.

Od 1 czerwca do 1 września zorganizowano 6 turnusów, obejmując nimi ponad trzy i pół tysiąca uczestników.

Organizatorzy ośrodków wytyczyli sobie podwójny cel: z jednej strony umożliwić młodzieży wypocinek po całorocznej pracy, z drugiej zaś zapoznać ją, choć pobieżnie, ze sportami wodnymi. 48 jednostek wodnych — łodzi, szalup, bajbot, jół, jachtów, motorówek, obsługiwało wczasowiczów. Specjalnie wyszkoleni instruktorzy uczyli sztuki żeglarskiej, wioślarskiej i

Na zakończenie konferencji dyrektor fabryki — Pischinger podał kilka cyfr, które obrazują fantastyczne wprost tempo odbudowy produkcji.

Zwiedzamy fabrykę

Dowiaduję się od przewodniczącego rady zakładowej, tow. Bujaka, iż przed wojną pracowało tutaj 600 robotników, dziś — pracuje 1.500 ludzi. Tow. Bujak jest najstarszym robotnikiem fabryki. Pracuje tu już bowiem przeszło 30 lat. Mieszka w pobliskim Szamborze, gdzie urodził się wielki piewca ziemi Kujawskiej — Jan Kasprowicz. Stary pracownik pamięta go dobrze.

Przy piecach grupa robotników. Na jednego z nich wskazuje mi tow. Bujak, mówiąc, iż wspólnie z towarzyszącymi pracy uratował on bardzo cenne części maszyn przed Niemcami. Jest nim majster fabryczny tow. Maciejewski, sekretarz jednej z 17 fabrycznych komórek PPR. (W Mławach jest 650 peperowców). — Proszę tow. Maciejewskiego, aby opowiedział mi, jak to było z tym uratowaniem maszyn.

— Wspólnie z tow. Wiśniewskim — mówi majster — przeznaczeni byliśmy przez Niemców do załadowania regulatorów od turbin, bez których nie można było uruchomić fabryki. Przeciagaliśmy ładowanie, mówiąc, iż nie jesteśmy jeszcze w stanie zatrzymać turbin. Niemcy czekali na dole. Razem z tow. tow. Lewandowskim i Skobiewskim szybko schowaliśmy regulatory w fabryce i... zwiłaliśmy.

— No, i co dalej? — pytam zaciękawioną. — Niemcy was nie szukali?

— Na szczęście, nie mieli czasu. Na szczęście, nie zdążyli wysadzić pieców. Ostały — kończy ze wzruszeniem robotnik.

Bohaterscy robotnicy na wniosek fabryki zostali odznaczeni srebrnymi Krzyżami Zasługi.

Zwiedzamy dalej, i filtry, i hale maszyn, i chłodnię, i wreszcie malownicze „białe morze”, gdzie spływają niepotrzebne odpady od produkcji sody.

Jeszcze dyr. Pischinger pokazuje rozbudowę fabryki. Jest to „majsterszyk” inżynierii. Zakłada się tu fundamenty, wmontowuje nowe piece, łączy przewody, a na chwilę nie przerywając produkcji.

Soda płynie bezustannie...
S. Kazanowska

Ostrożnie ze szkłem...

Grube ryby wpadły w sieci Komisji Specjalnej

Łódzka Delegatura Komisji Specjalnej wykryła w Piotrkowie Trybunalskim malwersację, dokonywaną

przez trzyosobową szajkę, złożoną z ludzi, którzy wykorzystali powierzone im wysokie stanowiska do działalności przestępczej na wielką skalę.

Na czele przestępczej spółki stał dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Szkłarskiego — Franciszek Rozmus, zamieszkały w Piotrkowie Tryb. Ko. Rzystając ze swych możliwości tworzył on na terenie całego kraju składy konsygnacyjne Zjednoczenia, w których był czymś w rodzaju „cichego wspólnika”. W książkach składów figurowały fikcyjne transakcje, które maskowały własne interesy Rozmusa.

„Tydzień Walki z Niemczyzną” Włocławek nie może być bierny

We Włocławku odbyło się zebranie Obywatelskiego Komitetu Walki z Niemczyzną. Zebranie otworzył prezes włocławskiego oddziału PZZ, ob. Grochowski zwracając uwagę na zbliżający się termin „Tygodnia Walki z Niemczyzną”.

W programie „Tygodnia”, który odbędzie się w czasie od 5—12 października, postanowiono zorganizować wielki wiec na jednym z placów miejskich, następnie zaś demonstracyjny pochód przez miasto.

Zebrani na posiedzeniu zwrócili uwagę na bierność społeczeństwa włocławskiego w stosunku do zagadnienia walki z niemczyzną. Poza partiami politycznymi i organizacjami społecznymi — ogół zdaje się zapominać o niedawnych krzywdach, zadanych przez wroga. „Tydzień” ma na celu przełamanie tej bierności.

Mazury pozbywają się Niemców

W ostatnim czasie odszedł do Rzeszy kolejny transport Niemców z powiatu reszelskiego. Transportem tym, który składał się z 55 wagonów, wyjechało około 1.500 Niemców.

Obecnie na terenie woj. olsztyńskiego przebywa jeszcze ok. 8.000 Niemców, którzy do końca października br. będą repatriowani za Odrę.

Tkacze Łodzi i Bielska stają do wyścigu pracy



Tow. Janina Rzepkowska



Tow. Władysław Dołński

„Plan wrześniowy musimy wykonać” — twierdzi z uporem dyr. nac. PZPW Nr 2 — tow. Osys.

Dyrektor prowadzi nas do tkaczy, którzy przyjmują wezwanie dwóch bielskich robotników, ob. ob. Antoniego Matlaka (wykonuje 151 proc. normy), Antoniego Imielskiego (wykonuje 148 proc.) i w drodze opowiada nam z dumą, że ostatnio niemal cała załoga stanęła żywiołowo do wyścigu pracy.

„Słyszycie stuk maszyn? — pyta nas tow. Osys — zupełnie inaczej stukają, niż dotychczas — to tkacze pracują na dwóch kortowych krosnach. Na skutek tego uruchomiliśmy ostatnio dalszych czterdzieści, dotychczas nieczynnych krosien”.

Wzrosła produkcja, wzrosły także zarobki tkaczy pracujących na dwójkach — minimalny wzrost płac do 50 proc. Pracujący w praktyce się przekonywują, że podniesienie produkcji w Polsce Ludowej idzie w parze z poprawą własnego bytu

Na wezwanie bielskiego starego tkacza ob. Antoniego Matlaka stanął do współzawodnictwa młody, 19-letni chłopak, tkacz o szczerej twarzy i śmiejących się oczach, członek PPR — tow. Władysław Dołński.

„151 proc. normy produkcyjnej? Ja się podejmuję wykonać 160 proc. planu. Odpowiadając na apel ob. Matlaka wzywam innych tkaczy bielskich do współzawodnictwa”.

Drugie wezwanie ob. Antoniego Imielskiego przyjęła tkaczka ob. Janina Rzepkowska, także robotnica z PZPW Nr 2. Jedną z pierwszych przeszła na dwa krosna (kortowe) i wyrobiła 142 proc. normy. „Na pewno prześcignę mojego współzawodnicę” — oświadcza z przekonaniem ob. Rzepkowska.

Współzawodnicy Bielska Łodzi walczą o honor swoich miast. Jednym i drugim życzymy powodzenia.

B. Notariusz

Z MIAST I WSI

LIPA A NIE „STROJWAS”
Brigada śledcza MO we Wrocławiu wykryła nielegalną fabryczkę, produkującą fałszywe wyroby f-m „Strojwas”.

Na czele „firmy” stała para przyjaciół: Stanisław Wrzesiński i Maria Pietrzak z Warszawy. W aferę oszukańcza włączonych jest kilka osób, a m. inn. kilku kupców wrocławskich. Oszuści pracowali od kwietnia br. osiągając wysokie obroty. Śledztwo w toku.

TEN OCET NIE TRAFIA DO WARSZAWY

Jelenia Góra posiada Państwową Wytwórnię Win i Soków, której zdolność produkcyjna w okresie jednego roku wynosi: 80.000 litrów wina i 70.000 litrów płynnego owoc. Istniejąca tu również Państwowa Wytwórnia Octu produkować może 140.000 litrów octu rocznie, a warszawskie gospodynie na próżno szukają octu w stołczy.

W CZĘSTOCHOWIE BĘDZIE TANIEJ

Spółdzielnia Pracy Wytwórczej otworzyła w Częstochowie dom towarowy, w którym można nabyć po cenach o 30 — 40 proc. niższych niż w innych sklepach towary włókiennicze, skórzane i wyroby z drzewa. Dom cieszy się ogromnym powodzeniem.

Meteoryty — goście z tajemniczych głębi wszechświata pędzą ku Ziemi z szybkością 30 km na sekundę

Meteoryty znane były człowiekowi od dawna. Wspominają o nich średniowieczne kroniki, narody starożytne czczą je jako przedmioty święte, a ludy pierwotne dobywają z nich żelaza do wyrobu toporów, noży i innych narzędzi codziennego użytku. Dziś jeszcze spotkać można u Eskimosów przedmioty podobnego pochodzenia.

Nauka oficjalna stosunkowo niedawno uznała pozaziemskie pochodzenie meteorytów.

Jeszcze w XVIII wieku najbardziej autorytatywna instytucja naukowa, paryska Akademia Nauk, zaprzeczała możliwości spadania meteorytów. Znakomity chemik francuski Lavoisier oglądając meteoryt oświadczył, że kamień ten powstał z błyskawicy, a uczeni paryscy twierdzili, że spada nie meteorytów jest w ogóle fizyczna niemożliwością. Trzeba było dopiero prawdziwego deszczu kamieni, jaki spadł 24 kwietnia 1803 roku w okolicy miasteczka l'Aigle we Francji, aby Paryż oficjalnie był zmuszony do uznania kosmicznego pochodzenia meteorytów.

Tymczasem już 30 lat wcześniej, bo w 1772 roku, akademik rosyjski Pallas dostarczył do Petersburga bryłę żelaza, o wadze przekraczającej 600 kg., znaną przez niego na Syberii, a która zainteresowała go dziwną budową. Staranne badania, przeprowadzone przez członka korespondenta rosyjskiej Akademii Nauk,

Hładni stwierdziły kosmiczne pochodzenie tej bryły. Prace swe opublikował on w formie książki, a meteoryt o którym mowa, w następstwie tych badań stał się na całym świecie popularny pod nazwą „pallasowe żelazo”. Złożony w Muzeum Rosyjskiej Akademii Nauk zapoczątkował on kolekcję meteorytów, liczącą w chwili obecnej ponad 1.200 eksponatów.

W końcu zeszłego stulecia prof. I. Simaszko, jeden z rosyjskich entuzjastów meteorytologów, stworzył termin „meteorytyka”, określający nową gałąź wiedzy, która obejmuje wszystkie zagadnienia, związane z meteorytami. Dziś termin ten został już ogólnie przyjęty na świecie. Rozwój nowej nauki szczególnie silnie zaznaczył się w ZSRR. Stworzono tam przy Akademii Nauk komitet meteorytyczny, będący centralną instytucją naukową - badawczą. Jednocześnie zorganizowano na terenie Związku Radzieckiego sieć korespondentów obserwatorów, liczącą w chwili obecnej do tysiąca członków. Organizacja tego typu jest szczególnie ważna dla meteorytyki, gdyż nigdy nie wiadomo, gdzie i kiedy można będzie obserwować spadanie meteorytu.

Meteoryty stanowią jedną formę materii kosmicznej, która dostępna jest bezpośredniemu, laboratoryjnemu badaniu, pozwalającemu wyciągnąć wnioski, dotyczące warunków tworzenia się materii we wszechświecie.

cie i powstawania nieznanymi na ziemi związków chemicznych i minerałów.

Spadaniu meteorytów towarzyszą zawsze efektowne zjawiska świetlne. Występują one szczególnie silnie, zwłaszcza przy spadaniu większych brył podczas nocy. W ciągu kilku sekund po niebie przepływa ognista kula, zwana bolidem, a za nią ciągnie się świetlisty ogon. W pewnej chwili bolid znika, gaśnie, w parę minut później słychać silne grzmoty, podobnie jak podczas burzy i trzęsisk, przypominający salwy karabinowe.

Bolid jest rezultatem wdarcia się ciała kosmicznego w górne warstwy atmosfery ziemskiej. Jest to kamień lub nawet odłamek skalny, kilkumetrowych wymiarów, którego ciężar dochodzi do tysięcy kilogramów. Pędząc z ogromną szybkością, dochodzącą do 30 km. na sekundę, spręża on przed sobą powietrze, które tworzy coś w rodzaju poduszki powietrznej. Pod wpływem oporu atmosfery bolid traci stopniowo szybkość, a energia pedu zamienia się w ciepło. W rezultacie otaczające go powietrze roz

grzewa się do paru tysięcy stopni, tworząc ognisty krag. Rozpalone smugi powietrza formują na drodze przelotu bolidu ognisty ogon. Powierzchnia kamienia nagrzewa się do wrzenia i paruje. Bolid traci bez przerwy swą materię i jak gdyby spala się w powietrzu. Często, nie wytrzymując kolosalnego naporu powietrza, pęka i tworzy ognisty deszcz odłamków. Zjawiska świetlne zaczynają się już na wysokości 80 do 120 km. nad powierzchnią ziemi. Dzięki oporowi atmosfery na wysokości od 10 do 30 km. bolid traci już całkowicie swą pierwotną szybkość i gaśnie. Dalsza droga kamienia jest już normalnym spadaniem pod wpływem przyciągania ziemskiego. W ciągu ostatniej części drogi meteoryt stygnie i spadając na ziemię zaledwie ciepły.

Tylko nieliczna część spadających stale meteorytów jest odnajdywana. Większość dostaje się do mórz lub oceanów, opada na wysokie góry, pułstynie, względnie tundry. Ale i te nie liczne, które odnajdujemy, mówią wyraźnie o naszym związku ze wszechświatem.

Sukces sportowców - milicjantów Gdańska Zwycięstwo KMSS w ogólnopolskich igrzyskach MO

Nie przebrzmiały jeszcze echa sukcesów marynarzy, którzy w ogólnej punktacji na mistrzostwach Wojska Polskiego w Warszawie zdobyli prymat, a już możemy podzielić się przyjemną nowiną z naszymi Czytelnikami, że klub Milicyjnego KS (Gdańsk) — obecnie KMSS zdobył na mistrzostwach ogólnopolskich Milicji Obywatelskiej w Bydgoszczy pierwsze miejsce. Mistrzostwa te miały również za zadanie wyłonienie reprezentacji na mecz z milicją Czechosłowacji.

Otwarcie igrzysk poprzedziło uroczyste złożenie wieńców przez uczestników mistrzostw u stóp pomników „Bohaterów Armii Radzieckiej” i „Niezanęganego Powstańca” oraz na płycie pamiątkowej ofiar mordów hitlerowskich. Po defiladzie zawodników nastąpiło otwarcie igrzysk przez p. Krasowskiego, delegata Komendy Głównej M. O.

W ogólnej punktacji licząc według tabeli fińskiej zwyciężył Gdańsk uzyskując 11.549 pkt. przed C. W. O. M. Słupsk 10.146 i Krakowem 10.023. Gdańsk uzyskał 7 pierwszych miejsc, cztery drugie oraz pięć trzecich.

CSR — Belgia 88:66 pkt Zatopek przegrywa z Reiffem w biegu na 3000 m

Międzynarodowy mecz lekkoatletyczny, rozegrany w Brukseli między Czechosłowacją i Belgią, zakończył się zwycięstwem CSR w stosunku 88:66 pkt.

Sensacją meczu była porażka Zatopek w biegu na 3.000 m z Belgiem

Reiffem. Zatopek, który w r. bieżącym posiada najlepszy czas na tym dystansie (8:10,2), przegrał tym razem w czasie 8:14,6. Biegacz czeski był wyraźnie zmęczony niedawnym startem w Londynie (5 mil na przebieg).

ZSRR-Anglia 15:5 Szachiści radzieccy najlepsi na świecie

LONDYN, (Obsl. wł.). Międzypaństwowy mecz szachowy, rozegrany w Londynie między szachistami ZSRR i Anglii, zakończył się

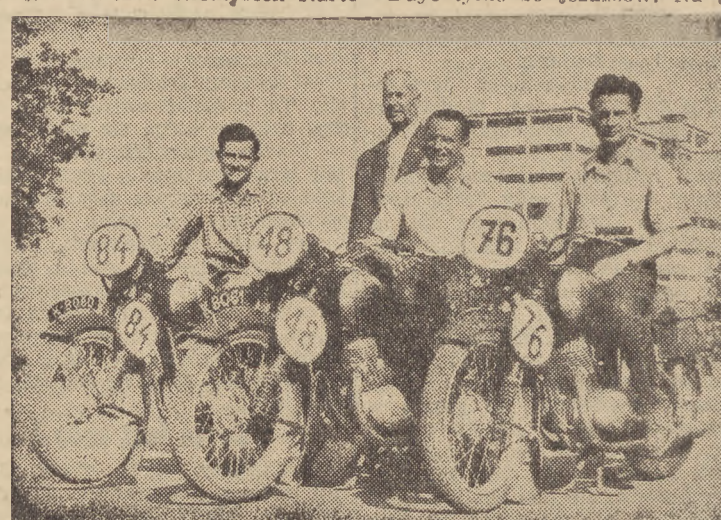
zdecydowanym zwycięstwem graczy radzieckich w stosunku 15:5. Kpt. drużyny angielskiej oświadczył, że uważa on ZSRR za najlepszą obecnie na świecie drużynę szachową.

GŁOS SPORTOWY

Refleksje z Six-Days Polacy zdali egzamin z jazdy sześciu z organizacji

Po raz pierwszy w historii sportu motocyklowego reprezentacyjna drużyna polska wzięła udział w imprezie Six - Days. Dotychczas dwukrotnie startowali nasi zawodnicy w sześciodniówce. W 1934 r. startował w Niemczech w Six - Days mec. Jurkowski. Nie odegrał on żadnej roli. Dwa lata później, również w Niemczech starto-

tanie, czy naprawdę umiemy jeździć, czy inni może niewiele umieją, czy też była trasa łatwa? Podamy trochę cyfr w odpowiedzi. Startowało w 1 dniu 105 zawodników, a próbie szybkości w dniu ostatnim ukończyło 64. Odpadło więc 41. Bez punktów karnych ukończyło Six - Days tylko 26 jeźdźców. Na tle Cze-



Od lewej: Żymirski, Dąbrowski, Brun

wał w tej imprezie obecny prezeschów, Anglików, Włochów, Szwajcarów, Polskiego Zw. Motocyklowego mgrów, Holendrów, Węgrów i Austriaków. Zdobył on wówczas brązowy medal kończąc Six - Days z 11 punktami karnymi.

Tegoroczny nasz występ w Zlinie doszedł do skutku dzięki doskonałej pracy Polskiego Związku Motocyklowego. Rzadko który związek ogólnopolski pracuje tak sprawnie i tak realnie. Występ nasz zakończył się pełnym sukcesem. Wysłałmy narodową ekipę, złożoną z 6 osób. Team A składał się ze Stanisława Bruna, Jerzego Dąbrowskiego i Andrzeja Żymirskiego. Team B tworzyli: Jankowski, Włodzimierz Markowski i Wikaryjczyk. Dodatkowo do ekipy dołączył się zawodnik OM TUR „Okęcia” Urbanik, który razem z Żymirskim i Markowskim tworzył team klubowy „Okęcia”.

Z tych siedmiu zawodników członkowie teamów startowali na czterech motorach „Jawa” 250 cm., a Urbanik jechał na kombinowanym „Royal Enfield” 350 cm. Zawodnik ten nie odegrał zresztą żadnej poważniejszej roli, odpadając już w I etapie na skutek defektu motoru. Z pozostałych 6 naszych walczyli reprezentantów, 2 otrzymało medale złote (Brun i Jankowski) kończąc Six-Days bez punktów karnych, 1 dostał medal srebrny (Żymirski) — mając 1 pkt karny i 1 otrzymał medal brązowy kończąc wyścig z 49 pkt. karnymi. Wikaryjczyk, który nazbierał ok. 200 pkt., musiał się zadowolić pamiątkową plakietką.

Dąbrowski, jadący bez punktów karnych, na skutek peknienia widelca zmuszony był wycofać się w III etapie. Gdyby nie ten wypadek, moglibyśmy myśleć o zajęciu I miejsca w walce o „Srebrną Wazę”, a tak zajęliśmy III i IV, za CSR i Holandią. Za sobą jednak mamy Włochy, Szwajcarię, CSR team B, Holandię team i Węgry, które w ostatnim etapie w ogóle zostały wyeliminowane.

Krótko mówiąc — odnieśliśmy duży sukces. Wobec tego nasuwa się py-

tań: czy naprawdę umiemy jeździć, czy inni może niewiele umieją, czy też była trasa łatwa? Podamy trochę cyfr w odpowiedzi. Startowało w 1 dniu 105 zawodników, a próbie szybkości w dniu ostatnim ukończyło 64. Odpadło więc 41. Bez punktów karnych ukończyło Six - Days tylko 26 jeźdźców. Na tle Cze-

Co do innych zawodników, to najslabsi byli Węgrzy, niezbyt dobrze umiemy się obchodzić z „czuły” i jeszcze niedotartymi „Velocetami”. Anglie, poza jednym Hotcockiem — rozczarowali. Wszyscy jechali na nowych modelach „Triumph” 350 cm. i żaden z nich wyścigu nie ukończył. Włosi również nie pokazali nic specjalnego. Jechali na przedwojennych modelach firmy „Sertum” 350 cm. Należy za to pochwalić Austriaków. Startowało ich 3 na „Puch” 125 cm. Wszyscy ukończyli sześciodniówkę bez punktów karnych zdobywając 3 złote medale. „Puchy”, o dwutokowym silniku „ciągnący” 90 km/godz. Mała rewelacja byli również Holendrzy, jadący na rodzimych motorach „Eysink” 125 cm. Motocykle te z silnikami ulepszone (budowane wg. licencji Villiersa) „pruły” z szybkością 95 km/godz., co przy tak małym litrażu jest naprawdę sensacją.

Szwajcarzy jechali na „Jawach” na Harley - Davidson (z przyczepką) i na motorach angielskich. Zarówno jednak „Norton”, „BSA”, „Velocette” i „Triumph” — nie wypadły dobrze. Tak się jakoś złożyło, że cięższe i sławne motocykle, jak wyżej wymienione, plus BMW — nie odegrały poważniejszej roli. Wypływa stąd wniosek, że na Six - Days większe szanse ma motor o mniejszym litrażu. Na zakończenie należy kilka słów poświęcić organizacji, która stała na najwyższym poziomie. Wszyscy zgodnie stwierdzali. Tak zorganizowanego „Six - Days” nikt jeszcze nie widział. Czesi zdali egzamin na piątkę pod każdym względem. Za opiekę zaś i troskliwość w stosunku do ekipy polskiej należy im się specjalne podziękowanie i uznanie. (D)

Filmy polskie i filmy o Polsce

„Film Polski” ma zamiar w roku bieżącym wyświetlić na naszych ekranach prócz 180 filmów produkcji zagranicznej również 4 filmy produkcji krajowej. W chwili obecnej nakręcane są przez „Film Polski” filmy: „Ulica Graniczna”, „Stalowe serca”, „Jasne lany” i „List z Oświęcimia”. Są to wszystkie filmy pełnometrażowe.

Film „Ulica Graniczna” w dwóch częściach nakręcany był w Czechosłowacji w atelier filmowym na Barrandowie. Obecnie wykonywane są zdjęcia plenerowe w kraju. Polska ekipa, która realizowała ten film w Czechach, powróciła już w „Pieśń domową”. Film realizowany jest przez Aleksandra Forda. Zobaczymy w nim obok kilku młodych nieznanych jeszcze publiczności polskich aktorów, również szeregu naszych dawnych ulubieńców. Między in. Mieczysław Cwikliński i Jerzego Pichelskiego. „Ulica Graniczna” będzie drugim polskim filmem z czasów niemieckiej okupacji.

Trzecim filmem pełnometrażowym z tej samej serii będzie film „Stalowe serca”, opowiadający dzieje polskich górników i robotników w czasie niemieckiego najazdu. Reżyseruje film M. Urbanowicz.

Zdjęć dokonano w atelier w Łodzi. Oba filmy zobaczymy prawdopodobnie już za kilka miesięcy.

Czwartym filmem o tematyce wojennej będzie film pt. „List z Oświęcimia”, w którym między innymi zobaczymy Wandę Bartową, którą polscy kinomani pamiętają z przedwojennego filmu pt. „Za winy nieopieczności”. Reżyseruje film E. Cękalski według scenariusza Jakubowskiej, kilkuletniej więźniarki

Oświęcimia. W tym filmie, którego pełna realizacja zapowiadana jest na październik br., obok aktorów polskich wystąpią również w rolach epizodycznych Czesi, Jugosłowianie i Francuzi oraz jako wykonawczynie głównej roli znana aktorka radziecka Gorecka.

Wreszcie ostatnim filmem, do nakręcania którego przystąpił „Film Polski” jest film pt. „Jasne lany”. Ponadto nakręcany jest w Polsce pełnometrażowy film dokumentarny o naszym kraju pt. „Polska”. Realizację tego filmu przeprowadza ekipa filmowców radzieckich ze znanym reżyserem Waariamowem jako kierownikiem. W pracach nad realizacją tego filmu biorą również udział nasi filmowcy.

Na ekranach zagranicznych wyświetlany jest film — komedia, znana amerykańskiego reżysera Lubitscha „Być albo nie być” (To be or not to be), którego treść stanowią rzekome przeżycia Polaków w czasie hitlerowskiej okupacji. Słowo „rzekome” zostało użyte dlatego, ponieważ film ten roi się podobno od nieprawdopodobnych sytuacji, które u Polaków wywołują szczerą wesołość. Lecz, że jesteśmy w tym filmie przedstawieni w jaknajlepszym świetle, a intencją reżysera było pokazanie odwagi Warszawy i ośmieszenie niemieckich okupantów, dobrze by było, aby „Film Polski” pokazał nam ten film, w którym gra podobno „koncertowo” nasza dobra znajoma, gwiazda amerykańska Carola Lombard. Niestety, jak dotychczas, „Film Polski” nie zakupił tego filmu dla eksploatacji na naszych ekranach.

(Tr.)

RICHARD WRIGHT

SYN AMERYK

PRZEKŁAD WANDY MELCER

— Czy kiedykolwiek w przeszłości pozostawał już pan panne Dalton w towarzystwie Murzynów?

— Nie.

— Czy nigdy nie używał pan panny Dalton jako przynęty?

Bigger zdumiał się usłyszawszy jakiś głos za sobą: był to Max, który zerwał się ze swego miejsca.

— Panie sędzio, to nie przewód sądowy. Pytania, które pan zadaje, nie mają najmniejszego związku ze śmiercią tej młodej dziewczyny.

— Proszę pana, nasze uprawnienia są bardzo szerokie. To już Najwyższy Trybunał rozsądzi, czy te pytania miały, czy nie miały związku ze sprawą.

— Ale takie pytania podburzają tłum.

— Panie Max, niech pan posłucha. Żadne pytanie nie podburzy tłumy silniej, niż samo morderstwo i pan dobrze o tym wie. Może pan pytać świadków, ile wlezie, ale nie mam zamiaru tolerować pańskiego reklamiarstwa.

— Pan Erlone nie jest podsądnym, panie sędzio.

— Jest zamieszany w morderstwo, to dosyć. Poszukujemy zarówno sprawcy, jak przyczyn

mordu. Jeżeli pan jest zdania, że pytania mają niewłaściwą formę, proszę pytać na swoją rękę, kiedy skończyć. Ale pozwól pan, że i ja będę pytać, jak uważam za stosowne.

Max uciął. Sala również. Sędzia dreptał niespokojnie koło stołu, twarz miał czerwoną i zaczerwienione wargi.

— Panie Erlone, czy dawał pan temu Murzynowi materiały, dotyczące partii komunistycznej?

— Tak.

— Co to były za materiały?

— Dalem mu kilka broszur dotyczących sprawy murzyńskiej.

— Walczących o równość białych i czarnych?

— Tłumaczyących, że...

— Że biali i czarni są równi?

— No tak.

— Czy, agitując tego pijanego Murzyna, nie dowodził pan również, że ma on prawo do stosunków płciowych z białymi kobietami?

— Nie.

— Czy nie radził pan pannie Dalton, by mu się oddała?

— Nie.

— Ale podawał mu pan rękę?

— Tak.

— Sam mu pan to zaproponował?

— Tak i myślę, że każdy człowiek na moim miejscu...

— Proszę się ograniczyć do odpowiadania na pytania. Nie potrzebujemy komunistycznej propagandy. A proszę, powiedz no pan, czy pan z tym Murzynem jadał?

— No tak.

— Zaprościł go pan?

— Tak.

— I panna Dalton była przy tym, kiedy go pan zaprosił, żeby usiadł razem do stołu?

— Tak.

— Ileż to razy poprzednio jadał pan z Murzynami?

— Nie wiem. Wiele razy.

— Lubi pan Murzynów?

— Nie robię różnic...

— Ale czy pan lubi Murzynów, panie Erlone?

— Protestuję — ryknął Max — cóż to ma u diabła za związek ze sprawą.

— Niech się pan nie wtrąca do moich pytań — odwrzasnął koroner — już raz to panu zakomunikowałem. Kobieta została zdradziecko zamordowana. Świadek zapoznał ją z osobą, która ostatnia widziała ją przed zgonem. Mam prawo ustalić, jak odnosił się świadek do tej dziewczyny i do tego Murzyna. — Tu sędzia znów zwrócił się do Jana, — i, panie Erlone, czy nie namawiał pan Murzyna, żeby usiadł między panem a panną Dalton?

— Nie, on tam już siedział.

— Ale nie kazał mu się pan przenieść?

— Nie.

— Czy pan ma siostrę?

— No mam.

— Gdzie ona przebywa?

— W Nowym Jorku.

— Meżatka?

— Nie.

— Czy zgodziłby się pan, żeby zaślubiła Murzyną?

— Nie mieszam się do jej spraw.

— Czy nie proponował pan temu pijanemu Murzynowi, żeby pana nazywał Janem zamiast panem Erlone?

— Tak, ale...

— Proszę się ograniczyć do odpowiedzi na pytania.

— Ale, panie sędzio, pan mi insynuuje...

— Staram się odgadnąć motyw zamordowania niewinnej dziewczyny.

— Bynajmniej. Pan się stara zohydzić rasę ludzką i partię polityczną.

— Nie trzeba nam pana stwierdzeń. A proszę, czy panna Dalton była w stanie pożegnać pana, kiedy ją pan zostawił z tym pijanym Murzynem?

— Owszem, powiedziała mi do widzenia.

— A ileż to pan jej dał spirytualiów tego wieczora?

— Nie wiem.

— Niewiele pan pamięta z wydarzeń tej nocy, co?

— Mówię wszystko, co pamiętam.

— Wszystko, co pan wie?

— Tak.

— A czy możliwe, żeby pan tylu rzeczy nie pamiętał?

— Mówię wszystko, co pamiętam.

— Może pan był zanadto pijany, żeby sobie o wszystkim zdawać sprawę?

— Nie.

(d c n)